Nr. 226. We Lwowie, Środa dnia 24. Września 1873. **Rok XII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

we Lwowie kwartalnie 3 złr. 75 centów

Z przesyłką pocztową:

Numer pojedynczy kosztuje 8. centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 201). Ajencja dzienników Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. Władysław Rzewuski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse i A. Oppelik, Wollzeile, 29. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne niepieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz zostają zniszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Konstantynopol 22. września. Dotychczasowy sekretarz wielkiego wezyrstwa, Churszyd basza mianowany w miejce Midhata baszy ministrem sprawiedliwości.

Berlin 22. września. Potwierdza się, iż jenerał Manteuffel mianowany feldmarszałkiem.

Paryż 22. września. Zapewniają, iż Chambord oświadczył na zapytanie, że wojnę z Włochami prowadzić byłoby głupstwem.

Lwów d. 24. września.

(Okólnik węg. ministra spraw wewn. w sprawie chwilowego i stałego opiekowania się wdowami i sierotami pocholerycznemi. — Równouprawnienie żydów w Kroacji.)

Co to znaczy własny rząd krajowy, aż nadto przekonuje widok Węgier. Może ten rząd popełniać błędy, ale czyż nie popełnia ich także rząd centralistyczny? Natomiast własny rząd krajowy stara się wszystko uczynić, co dobrobyt kraju podnieść, a w razie klęsk ulgę przynieść może, podczas gdy rząd centralistyczny w najlepszym razie część tego zrobi, i to nigdy w porę najwłaściwszą. Nie potrzebujemy tutaj wskazywać na naszą ostatnią krajową pożyczkę drogowo-głodową, na której centralizm w postaci opłat rozmaitych szuka zysku dla skarbu państwowego.

Czy wzięto na uwagę nasz wniosek w sprawie majątku ruchomego i nieruchomego po zmarłych i umierających na cholerę — nie umiemy powiedzieć, a przynajmniej znikąd niemamy doniesień, aby rozdrapywanie i niszczenie mienia wdów i sierot pocholerycznych ustawało, aby władze publiczne cośkolwiek w tej mierze zarządziły.

W Węgrzech inaczej się dzieje. Rząd węgierski pod d. 28 lipca rozesłał okólnik, podający sposoby nietylko tłumienia cholery — bo to i w Przedlitawii rząd uczynił — ale i ulżenia nędzy, z cholery powstałej. Teraz gdy już cholera w Węgrzech prawie ustała, minister spraw wewnętrznych, hr. Szapary, wydał pod dniem 16. bm. okólnik dalszy, którego treść zasługuje na podanie:

„Cholera pochłonęła niestety w rz. i w rb. przeszło 100.000 ofiar, a srożyła się mianowicie między ubóstwem wiejskiem. Pozostało w nędzy bardzo wiele wdów i sierot, które wesprzeć jest obowiązkiem każdego przyjaciela ludzkości, a zatem i rządu. Rząd uczyni wszystko co może, ale dostatecznie nędzy zaradzić nie zdoła. Wypada aby zamożne korporacje i osoby więcej jak dotąd pomagały, a mianowicie gminy, do czego są zresztą ustawą obowiązane, i teraz powinne okazać, czy zasługują na nadaną im autonomię. Są gminy ubogie; za nie musi pomagać państwo; wszakże przeważna część gmin może temu obowiązkowi podołać, dając wsparcie nietylko ze swoich publicznych funduszów, ale i w ten sposób, gdyby majętniejsi członkowie gminy jedni odzież zbyteczną dawali, drudzy pomieszkaniem, trzeci żywnością z wdowami i sierotami się dzielili. Gdy przytem w całym kraju będą składki, a tam gdzie potrzeba, zupy rumfordzkie urządzone, to przynajmniej na tę zimę zdołamy te wdowy i sieroty zabezpieczyć od nędzy.

„Wszakże nietylko na razie, owszem musimy stale zabezpieczyć los, przyszłość tych wdów i sierot zabezpieczyć. To nakazują względy społeczne, humanitarne a mianowicie państwowe, a zatem jest to obowiązek — narodu! Wywołane zarazą położenie jest smutne, okropne, ale jeżeli na źródło złego niemamy sposobu, to starajmyż się wspólnemi siłami według możności ulżyć skutki, daleko szkodliwsze.

„Zbyt licznym niestety sierotom nie mogą już rodzice wskazywać przyszłego ich powołania; powinny to według okoliczności uczynić gminy w porozumieniu z urzędami sierocińskiemi, albo te osoby, które się podejmą zapewnić sierotom przyszłość uczciwą. Między naszymi ziomkami mamy w porównaniu z potrzebą zbyt mało przemysłowców; powinniśmy się przeto starać o to, aby znaczna część tych sierot oddała się przemysłowi, a to rolniczemu i rękodzielniczemu, który większego przygotowania szkolnego wymaga. Byłoby bardzo doniosłem, gdyby te sieroty nietylko od fizycznego zmarnienia uchowano, ale i umysłowo w tym wykształcono kierunku, w którym najsnadniej mogą pożytecznemi być ojczyźnie. Gdy kiedyś te sieroty staną się pracowitymi obywatelami i pożytecznymi kraju członkami, to ojczyzna w części odzyska to, co przez epidemię utraciła, a sieroty, dzisiaj załamujące ręce w rozpaczy, kiedyś będą gorąco kochać i błogosławić swych ziomków, swoją ojczyznę.“

Następnie minister odzywa się do nadżupanów z całą powagą i naciskiem, aby wszystkich sposobów użyli, i to sami, to przez podwładnych urzędników, przez gminy, korporacje, zakłady dobroczynne, zamożne osoby i t. d. działali, mianowicie przez s t o w a r z y s z e n i a k o b i e c e. — Wszystkie wdowy i sieroty pocholeryczne mają nadżupani natychmiast spisać i spisy ministrowi przedłożyć, wraz z wnioskami, jakieby należało wydać ministerjalne rozporządzenia w tej mierze.

Równocześnie minister wezwał biskupów i superintendentów, aby do urządzonych w całym kraju składek się przyczynili a duchowieństwo do popierania powyższego celu zachęcali.

Donieśliśmy przed kilku dniami, że sejm kroacki uchwalił ustawę o równouprawnieniu żydów w Kroacji. Ustawa ta brzmi jak następuje:

§. 1. Wyznawców wyznania izraelickiego uznaje się tak co do wolnego wykonywania religii, jakoteż używania praw politycznych i obywatelskich, za równouprawnionych z innemi w Kroacji i Sławonii prawnie uznanemi wyznaniami.

§. 2. Przepisy i zwyczaje, sprzeczne z tym przepisem znoszą się.

§. 3. Pod względem izraelickich spraw wyznaniowych pozostawia się prawo nadzoru państwu, również utrzymanym zostaje prawny wpływ państwa na izraelickie sprawy wychowania.

§. 4. Przeprowadzenie niniejszej ustawy porucza się banowi królestw Kroacji, Sławonii i Dalmacji.

Ruch wyborczy.

O ruchu wyborczym mało dziś mamy wiadomości. Okręgi gmin wiejskich nie wszędzie jeszcze postawiły kandydatury, a na okręg Jarosław jeszcze nawet komitet przedwyborczy nie jest utworzony; dopiero w tych dniach ma się to stać. W kilku okręgach jeszcze nawet nie zebrały się komitety okręgowe, złożone z delegatów komitetów powiatowych, aby finalnie postawić kandydatury. Za to dużo zabiegów jest w okręgach własności większych. Kompetentów o krzesła poselskie w każdym okręgu jest wielu, którzy to sami, to przez krewnych i przyjaciół werbują głosy dla siebie, zbierają plenipotencje, itd.

Zdawałoby się, że partykularyzm właścicieli większych w wyborze posła dałby się prędzej wytłumaczyć przy wyborach do sejmu, gdzie w kwestjach krajowych dotychczas stosunek własności większej do mniejszej, głównie się toczy. Właścicielom większym chodzi tam zwykle o to, aby poseł w ich interesie przemawiał i działał w sejmie. Ale w Radzie państwa wszystkie te sprawy i interesa specjalne odpadają, gdyż nie należą do kompetencji Rady państwa. Tam traktowane są tylko sprawy ogólne państwowe, lub sprawy stosunku kraju jako całości do państwa. Więc i właścicielom większym wcale na tem zależeć nie może, aby wybrany poseł bronił ich partykularnych interesów, np. propinacji, odrębnego stanowiska obszaru dworskiego, stosunku w jakim dwory przyczyniać się mają do dróg, szkół, itp. prestacyj.

Przy wyborach do Rady państwa powinniby właściciele więksi tylko znakomite zdolności, wysokie polityczne ukształcenie i zupełną niezawisłość kandydata mieć na oku, bez względu czy on jest właścicielem większym, czy nie, czy zamieszkuje w tym okręgu, lub innym. Tymczasem słysząc o rozmaitych kandydaturach w okręgach własności większych, zdumiewać się potrzeba z jednej strony, jak ludzie małych zdolności, bez politycznego wykształcenia, chwiejnych przekonań, kandydować mogą o krzesła poselskie; a z drugiej strony, jak tacy kandydaci, chociaż nieraz złożyli już dowód swojego niedołęztwa, mogą znachodzić poparcie. Nie jeden z nich był już w sejmie i w delegacji, okazał się najzupełniejszym niedołęgą lub zerem, pomimo tego kandyduje i teraz. Inni znowu z powodu swego niedołęztwa, lub trzymania się najmylniejszej polityki dlatego tylko że jest ministerjalną, upadli w późniejszych wyborach, bo sami wyborcy z większych własności uznali, że są nieodpowiednymi. Obecnie jednak ciż sami kandydują znowu do Rady państwa, jakby licząc na to, iż zapomniano o ich niedołęztwie lub błędach politycznych. Jeden np. z tych kandydatów, zmuszony do złożenia mandatu, teraz gdy zaprowadzono bezpośrednie wybory przeciw woli całego kraju, wyjąwszy żydów i świętojurców, publicznie głosi, że wybory bezpośrednie są dobrodziejstwem dla kraju, i głosząc to, kandyduje między szlachtą, i znachodzi ludzi tak ograniczonych między sąsiadami, iż go popierają. Obowiązkiem naszym dziennikarskim będzie rozebrać bardzo surowo podobne kandydatury, i przypomnieć wyborcom rzeczy, którychby zapomnieć byli niepowinni.

Według rozporządzenia ministerjalnego termina wybierania prawyborców w okręgach rajchsratowych, mają wyznaczać nie namiestnictwa, tylko starostowie, z uwzględnieniem stosunków powiatowych i terminu właściwych wyborów do Rady państwa z okręgów wiejskich. Takie samo postępowanie będzie zastosowane w Czechach przy uzupełniających wyborach do sejmu.

Sambor d. 22. września.

W wykonaniu uchwały miejscowego komitetu wyborczego, upraszam Szanowną redakcję o podanie do wiadomości powszechnej, że wyborcy miasta Sambora zbiorą się dnia 29. września 1873. o godzinie 3. popołudniu w sali gimnastycznej, ażeby wysłuchać kandydatów, gotowych przyjąć wybór na posła do Rady państwa.

Przewodniczący komitetu *Kasparek*.

Stryj d. 21. września.

Posyłam niektóre uwagi, dotyczące komitetu, który celem przeprowadzenia wyborów bezpośrednich w okręgu tutejszym się zawiązał — a dotychczas o sobie żadnego znaku życia nie daje. Gdy *Dziennik Polski* o tym komitecie wiadomość podał, a nawet członków wymienił, którzy do składu tegoż należeć mają, każdy dobrze myślący to doniesienie, jakkolwiek zawiązanie komitetu tylko w poufnem kółku nastąpić mogło, z radością przyjął w przypuszczeniu, że takowy energicznie do pracy się weźmie. Ale niestety do tego czasu nic o nim nie słychać i cała działalność tegoż zapewne tylko na wyborze przewodniczącego ograniczyć się musiała. Ponieważ już cholera z naszego miasta ustępuje, być może, że i ten komitet energiczniejsze działanie rozwinie; bo jeżeli tak dalej będzie, to niezawodnie świętojurzec lub szmajgeles na szkodę kraju z urny wyborczej wyjdzie.

Dotychczas obiegają wieści o trzech kandydaturach na okręg wyborczy z miast Stryj-Drohobycz-Sambor — lecz żadna z tych powodzenia mieć nie może — bo przecież urzędnika politycznego wobec teraźniejszych stosunków wybierać niepodobna; — drugi kandydat opierał się na urojonym mirze swoich współwyznawców i tylko w celu dogodzenia swej ambicji o krzesło poselskie starać się będzie; o trzecim nawet nie wspominam, bo zanadto wiadome są przyczyny, dla których tegoż (kogo to?) przy wyborze ominąć trzeba. Otóż komitet narodowy centralny powinien swoją uwagę i na nasz okręg wyborczy zwrócić — i po poprzedniem porozumieniu się z wyborcami miast Stryja, Sambora i Drohobycza takiego kandydata postawić — o którymby każdy wyborca miał przekonanie, że dał dowody swojej polskości i w danym razie obozu narodowego nie opuści.

(Nam się zdaje, że przedewszystkiem jest tu zadaniem centralnego komitetu, obudzić ruch wyborczy w tym okręgu, a wszystkiego unikać, coby wyglądało na narzucanie kandydatury. Wyborcy powinni się zgromadzać, kandydaci na tych zebraniach się przedstawiać, a na kogo wskaże niewątpliwie głos wyborców, tego ma dopiero komitet centralny poprzeć całą powagą i siłą swoją. *Przyp. red.*)

Przestroga dla kapitalistów.

Mamy znów zatrwożoną giełdę i drżących z przestrachu graczy giełdowych. Widocznym powodem obniżenia kursu papierów bankowych i przemysłowych jest upadłość kilku wielkich firm w Stanach Zjednoczonych; powód ten wszakże nie jest istotnym; przy dobrej gospodarce finansowej społeczeństwa europejskiego bankructwa amerykańskie nie mogły by oddziaływać tak dalece na nasze stosunki. Inne więc są jeszcze powody zachwianej ponownie sytuacji giełdowej, a prask z za Oceanu uwydatnia ją tylko. Skłonność do obniżenia kursów datuje się z dawna, usunąć zaś jej nie były w stanie wszelkie sztuczne sposoby ożywienia giełdy. Utracony brak zaufania wciąż bowiem powstrzymuje rozwój interesów, drożyzna zaś przewidywana i za-

---

Ekonomia społeczna a szkoła,

napisał

Maksymilian Kawczyński.

I.

Przyczyny ubóstwa kraju naszego.

Wywód mój, któryby można i na książkę całą rozciągnąć, będę się starał zamknąć w kilkunastu zdaniach.

Bogactwo kraju nie zależy od przyrodzonych jego bogactw. Są kraje najszczodrzej od natury uposażone, gdzie mieszkańcy jednakże w największej żyją biedzie. Kto widział Hiszpanię, Meksyk, południową Amerykę, posiadłości tureckie, ten się mógł przekonać naocznie, że może kraj posiadać ziemie najżyźniejsze, kopalnie najobfitsze, klimat błogosławiony, a jednak będzie krajem najuboższym, w którym świecący guzik za klejnot uchodzi.

Bogactwo kraju nie zależy od ubóstwa jego gleby i ostrości klimatu. Przypatrzmy się nagim skałom i górzystej ziemi szwajcarskiej, w której ulewy niszczą częstokroć w jednej godzinie owoc trudów wieloletnich, w których śnieg leży aż do maja, a znów letnią porą skwarny fohn, wiatr od Sahary wiejący, oddech w piersi wysusza; przypatrzmy się morzu wydartym łąkom Holandji, albo torfiastym, ubogim równinom Danii: a jednak są to kraje, w których niema żebraków, niema proletarjatu, niema ludzi głodnych, ale owszem, są okolice, które do najbogatszych i najszczęśliwszych na świecie należą.

Prawda, że przyrodzone zasoby kraju wielką są na drodze do dobrobytu pomocą, że w krajach z natury bogatych połową trudu zdobyć sobie można zaspokojenie potrzeb życia, a nawet wygodę, a takie kraje, jeżeli skrzętną posiadają ludność, należą do obiecanych krain na ziemi. Za przykład niech nam posłuży Francja, Belgia, wielka część Niemiec i Stanów Zjednoczonych amerykańskich.

Do jakich krajów policzymy naszą Galicję? Każdy odgadnie, że do pierwszych. Galicja bardzo jest bogato od natury opatrzona. Gdzież lepszej szukać gleby, jak łany podolskie, gdzie obfitsze w rozmaite drogocenne kopaliny okolice, jak całe karpackie podgórze, gdzie lasów najpiękniejszych większy dostatek, spławnych rzek ilość większa jak u nas! A przecież kraj nasz tak jest ubogi, że corok na przednowku tyfus głodowy dziesiątkuje ludność wiejską, a w ślad za nią idzie cholera, ta straszna kraju naszego plaga. Ludzi bogatych u nas nadzwyczaj mało, a zadowolenia, schludności, pewnego gustu w mieszkaniach i całem otoczeniu domowem nie szukać u nas w całym kraju, pewną ilość dworów pańskich wyjąwszy. A wszakżeż te są najwidoczniejsze znaki dobrobytu.

Powiedzmy krótko, dobrobytu u nas nie ma!

Jakie są tego przyczyny? Od czegoż dobrobyt zależy, jeżeli przyrodzone zasoby do tego nie wystarczają?

Odpowiedź krótka: Dobrobyt zależy jedynie od pracowitości i wykształcenia mieszkańców. Zdaje się więc, że u nas braknie tych warunków, jeżeli niema tego, co one sprowadzać zwykły.

Prawda, ale tylko względna prawda! Mojem zdaniem, lud nasz jest zdolny i nieleniwy do najcięższej pracy. Wszakże Bojki z gór za ciężką pracą idą daleko na równiny, wszakże Mazury za lichym zarobkiem spuszczają się wodą aż do Gdańska i Szczecina, najmują się do żniw aż w podolskie strony, wszakże mówią, że dzierżawca żyd każdego czasu robotnika dla siebie znajduje. Lud więc nasz gnuśnym z natury nie jest.

Ale może jest pijackim? Otóż udowodnioną jest przez najpierwszych fizjologów prawdą, że człowiek każdy potrzebuje pewnej ilości tłustych pokarmów dla utrzymania wewnątrz ciała potrzebnego stopnia ciepła. Gdy zaś pokarmów takich nie daje chłop organizmowi, ponieważ masła albo mięsa tłustego przez całe miesiące nie widzi, zmuszony jest wtedy brak ten zastąpić wódką, za pomocą której sztuczne ciepło w organizmie swoim wywołuje. Używanie wódki jest więc z powodu jego nędznej żywności koniecznością fizjologiczną. Ponieważ zaś ona działa narkotycznie, nic więc łatwiejszego dla chłopa jak i dla nas wszystkich, jak że sięgnąwszy raz po wódkę z potrzeby, sięgnie po nią raz dwudziesty tylko z przyzwyczajenia. I czyż będziemy go za to potępiali?

Lud więc nasz gnuśny nie jest. W wyższych zaś warstwach, pracujących także nie braknie; nie pracują wprawdzie fizycznie, ale pracują umysłowo. Wszakże mamy cały zastęp historyków, poetów dramatycznych i lirycznych, powieściopisarzów, rozmaitych artystów itd. Wszakże mamy akademię umiejętności, dwa uniwersyteta, półtorej techniki, i ledwo żeśmy akademii sztuk pięknych nie dostali. Nie brak nam więc i światła.

W czemże więc leży przyczyna ubóstwa naszego?

Otóż w tem, że praca ludu naszego jest gruba, niezręczna, niewydoskonalona, a nasza praca umysłowa jest oderwana, fantastyczna, w związku z potrzebami kraju niestojąca, niepłodna.

Wiejski lud nasz pracuje w roli tak, jak pracował przed dwustu laty, i więcej też z niej nie wydobędzie, jak wydobywał wtedy; a ponieważ podatki obecnie są ogromne, i ceny wszelkich potrzeb bardzo wielkie, więc nie dziw, że pozostaje w nędzy.

Rzemieślnicy po miastach pracują tak, jak pracowali przed dwustu laty, lecz że nikt już dzisiaj towaru takiego nie uzna za dobry, jaki był dobry podówczas, przeto wyroby ich mają niską wartość, zarobek ich jest niewielki, a ztąd utrzymanie nędzne. Cały postęp w sztukach mechanicznych jakby dla nich nie istniał, ponieważ żadnej nauki nie mają.

Inteligencja zaś nasza obiera sobie zazwyczaj pole poezji, powieściopisarstwa, lub podobnej pracy, do której mniej potrzeba nauki, tylko fantazji nieco, i w której dyletantyzm nietylko wystarcza, ale daje renomę i sławę. Są, nie przeczę, jednostki, przynoszące do tej pracy wielki talent i wielką naukę, wszelako prace i zdania ich obracają się w kołach tak oderwanych, tak wysokich, że tracą całkowicie z uwagi istotne położenie i potrzeby kraju. Nie ma więc u nas żadnego związku pomiędzy pracą fizyczną a pracą umysłową. Dlatego też praca fizyczna pozostaje gruba, niedołężna, a inteligencja bezowocowa. Praca krajowa nie jest zapłodniona nauką, a inteligencja nie opiera się na podstawie pracy fizycznej, traci z oka, albo raczej nic nie wie o kardynalnych warunkach istnienia narodów.

T e m i z a ś w a r u n k a m i s ą w a r u n k i e k o n o m i c z n e.

Biada narodowi, który ich zaniedba. Będzie się kusił o wysokie rzeczy, a niskie postrada, będzie się piął po gwiazdy, a ziemię pod nogami straci. Stu Matejków nie uratuje narodu, jeżeli ten naród nie będzie się opierał na rozumnej pracy miliona swych rolników i rzemieślników. Patrjotyczne obrazy mistrza pójdą za granicę, ponieważ kraj biedny nie ma za co ich kupić. A chociażby kupił je magnat-obywatel i wystawił do publicznego oglądania, czyż człowiek, który pierwszych swych potrzeb zaspokoić nie może, będzie miał otwarte oko na piękności obrazu? Czyż nie pozostanie wobec nich tak obojętnym, jak ów Arab wobec dyamentów, które znalazł na pustyni wtedy, kiedy kaszy potrzebował?

Nie brak u nas pracy fizycznej, ale ona jest nieumiejętna.

Nie brak pracy umysłowej, ale jest bezpłodna.

I otóż te są przyczyny ubóstwa kraju naszego.

II.

O zajęciach produktywnych i nieproduktywnych.

Zapiszmy sobie w pamięci głębokie zdanie Zamojskiego, które wypowiedział, otwierając akademię przez siebie założoną: T a k i e r z e c z y p o s p o l i t e b y w a j ą, j a k i e i c h m ł o d z i e ż y c h o w a n i e. Ale należy nam rozumieć całą doniosłość tego zdania, należy rozumieć, że szkoły najpotężniejszem są narzędziem reformy społecznej, że pomyślność narodów od szkół zależy, że więc za pomocą szkół stosownie urządzonych i kierowanych można zmienić charakter narodu na lepszy, lub gorszy. Za pomocą szkół można naród zrobić gnuśnym lub pilnym, zgłupiałym lub rozwiniętym, dzielnym do czynu, lub pozbawionym energii. Do niedawnego czasu psuto naszą społeczność szkołami, teraz mamy sposobność, aby ją za pomocą szkół naprawić, mamy sposobność, aby za pomocą szkół utrwalić i zabezpieczyć byt nasz narodowy. Bo jeżeli istnienie jakiegokolwiek narodu za pomocą szkół utrwalone być może, to przedewszystkiem zagrożone istnienie naszego narodu najskuteczniejszej pomocy od szkół potrzebuje. Dobre szkoły uratować i dźwignąć nas mogą.

Wykazałem poprzednio, że najistotniejszemi warunkami istnienia, trwałości i pomyślności narodów są warunki ekonomiczne.

Jeżeli tak jest, czyż więc szkoła, która ma być najtęższem narzędziem do podźwignięcia narodu, nie powinna brać względu na warunki ekonomiczne, w których żyjemy?

W tem leży cały błąd pedagogii naszej i w ogóle europejskiej, że na te warunki względu nie bierze.

Do uzasadnienia powyższego twierdzenia niech następne posłużą uwagi:

Wszystkie zajęcia ludzkie są albo produktywne, albo nieproduktywne. Do pierwszych liczą się te, które z nieużytecznego i bezcennego materjału wyrabiają rzecz cenną i pożyteczną, albo też rzeczy mniej wartości mającej nadają wartość lub pożyteczność większą.

Wszystkie inne zajęcia, które takich owoców pracy wykazać nie mogą, liczą się do nieproduktywnych.

Produktywnemi są więc przedewszystkiem rolnictwo, wszystkie rzemiosła, i wszelkie gałęzie przemysłu. Do nieproduktywnych zaś liczy się kupiectwo, wojskowość, stan urzędniczy, kapłański, sądowy.

Nie trzeba sądzić, aby zajęcia nieproduktywne nie były użytecznemi, albo niepotrzebnemi zajęciami, owszem, któż nie oceni wysokiego znaczenia, jakie w życiu społecznem mają urzędnicy, sędziowie, kapłani, żołnierze, kupcy?

Lecz kraj taki, w którym stany nieproduktywne przeważają stosunkowo nad produktywnemi, ostatecznie zubożeć musi i dojdzie do tego stopnia, że sędziowie będą mieli do sądzenia same złodziejstwa, kapłani będą musieli dysponować na śmierć lud ginący na cholerę i tyfus, urzędnicy polityczni będą mieli do czuwania nad wybrykami socjalistycznemi, dróg i poczt nie będzie, tylko obcy kapitaliści będą budowali koleje żelazne w celu zyskownego lokowania swych kapitałów, oraz łatwiejszego wyzyskiwania przyrodzonych bogactw krajowych.

Naród, w którym się klasy nieproduktywne na koszt produktywnych zbytecznie rozwiną, będzie podobny do człowieka, który na karłowatych nogach, suchotniczych piersiach i zwiędłych ramionach dźwiga głowę ogromną. Jak niezdrowa i niekształtna jest konstytucja takiego człowieka, tak niekształtny i niezdrowy jest ustrój społeczny narodu takiego. Rolnictwo, rzemiosła i przemysł, oto nogi i ramiona człowieka, stan urzędniczy, kapłański, to głowa jego, która kieruje wszystkiemi członkami, ale sama monstrualnie rozrastać się nie powinna, jeżeli cały organizm nie ma być narażony na nieuleczoną chorobę.

Do jakiej klasy należą uczeni? Otóż jedni z nich, jak chemicy, fizycy, wymyślając coraz nowe motory, nowe konstrukcje maszyn, nowe materjały farbiarskie, lekarskie,

wiedzione nadzieje zysków z wystawy wiedeńskiej, grożą giełdzie nowemi katastrofami.

Targ papierami zawisł od ilości kapitału, jaki przedsiębiorcy różnego rodzaju mogą wrzucić w grę giełdową, a rok bieżący nie sprzyja przedsiębiorcom. Nieurodzaj grozi znacznej części głodem, oszczędności więc, jaką zwykle ze sprzedaży zboża dobry rolnik otrzymnje i wkłada ją w zakup papierów wartościowych, spodziewać się obecnie nie można. Z nieurodzajem i przemysł rozwija się słabo, a to wszystko nie wpływa korzystnie na ożywienie targów giełdowych.

Wiedeńską giełdę oczekuje jeszcze inna niespodzianka. Spekulanci z Wiednia zbyt wielkie roili sobie nadzieje z wystawy: cudzoziemcy mający przybyć na jej zwidzanie, skazani byli na istny rabunek. Każdy przemysłowiec robił znaczne wydatki w przekonaniu, że sowicie je sobie w czasie wystawy odbierze, a termin dla zobowiązań wszelkich stawiał po zakończeniu wystawy. Cudzoziemcy, przestraszeni zamiarami Wiedeńczyków, w małej stosunkowo ilości przybyli na wystawę, a strzegli się zawierania jakichbądź interesów. Takim sposobem zarobek przewidywany nie dał się zrealizować, a następstwem tego będą liczne niewypłacalności, nastąpią bankructwa handlowe, słowem, przewidywany jest prask handlowy, który musi jak najgorzej oddziałać na stan giełdy. — Skoki jej dzisiejsze są właśnie uprzedzaniem tego prawie nieuniknionego wypadku, a który musi oddziałać i na inne targi.

Ta bezustanna niepewność sytuacji giełdowej dla naszych kapitalistów. powtarzamy raz jeszcze, winna być przestrogą, jak niebezpiecznie powierzać swe mienie obcym przemysłom. Mamy u siebie wiele korzystnych przedsiębiorstw do eksploatowania, ziemia nasza obfituje w wielkie bogactwa, które spieszą wyzyskiwać cudzoziemcy, nie pozwalajmyż więc im tu pośród nas się zagospodarowywać, wskrześmy polski przemysł. Na miejscu łatwiej nam będzie rozciągnąć należytą kontrolę, a w każdym razie uczciwość nie jest jeszcze u nas tak skażoną, abyśmy mogli być narażeni na takie rezultaty, jakie nam wykazały szwindle wiedeńskie, protegowane gorąco w Austro-Węgrzech przez gospodarkę centralistyczną.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Paryż d. 18. września.

($^1/_0$) *Dziennik urzędowy* odezwał się wczoraj w krótkich, ale znaczących słowach: „Terytorjum zupełnie wyzwolone.“

Radość i smutek ogarnia Francuzów: cieszą się, że już najezdnik nie depce ziemi ojczystej; smucą się, postradawszy Alzację i Lotaryngję. Dzisiaj Francja, to niby Polska po pierwszym rozbiorze!...

W dzień wyjścia Niemców, wielki poeta zaśpiewał żałobną pieśń, udzielając przestrogę swemu narodowi:

„Powstańmy, a w odpowiedzi na Sedan dajmy Europie wolność! — Czekam na republikę, — czekam, aż cały ród ludzki gniewem się uniesie.

„Wy żołnierze, powstaniecie i będziecie niby kosą, która zmiata łąkę. W was odżyje Herkules celtycki ze siekierą na ramieniu; wy przywrócicie granice Galji, — wy podeptacie Fryca, Wilhelma, Attylę, Schinderhansa i Bismarka. Ja oczekuję dnia onego. Mężowie z pod Jeławy, wyrzekniecie: Towarzysze do broni! Nim ten dzień nadejdzie, bądźcie poważni, zdala od parady, od czczej wrzawy, zdala od fałszywego szczęku oręża, przypatrując się, jak nasi rosną synowie, co dzisiaj są jeszcze malcami.“

O tym samym czasie, kiedy Wiktor Hugo śpiewał pieśń powyższą, L i g a p o k o j u i w o l n o ś c i, zgromadzona w Genewie, wydała następującą deklarację:

„My, obywatele Francji, Włoch, Niemiec, Szwajcarji, Anglii, Hiszpanii, Belgii, krajów słowiańskich, greckich i innych, złorzeczymy wojnie i ludziom, którzy ją podnoszą.

„Oświadczamy, że wszystkie ludy europejskie są stworzone do wzajemnej miłości, i że pozostając wierni własnej ojczyznie, powinniśmy uważać Europę za naszą wspólną ojczyznę.

„Z całego serca wyglądamy dnia, kiedy wszystkie ludy będą mogły podać sobie ręce i utworzyć pomiędzy sobą konfederację, złożoną z wolnych narodów.

„Sądzimy, że zaprowadzenie formy republikańskiej w państwach europejskich przybliży ów dzień pożądany. Chcemy oprzeć konferencję europejską na podstawie autonomii osobistej człowieka, która jest najobszerniejszą ze wszystkich.“

Dzienniki monarchiczno-ultramontańskie parsknęły dzikim śmiechem na to oświadczenie, nazywając Ligę pokoju i wolności stowarzyszeniem obłąkanych.

Z tej samej Szwajcarji przybyło jeszcze jedno umartwienie dla tutejszych klerykałów.

Sobór staro-katolików, odbywający się w Kostnicy, podnosi obok kwestji religijnych i sprawy polityczne. Na jednem posiedzeniu soboru wystąpił dr. Völck z Augsburga przeciwko Francji, temu „przybytkowi syllabusa“ i usprawiedliwiał zabór Alzacji z Lotaryngią. Obecni na tem posiedzeniu francuzcy delegowani, pastor de Pressense i ksiądz Jacek Loyson, opuścili salę obrad, protestując przeciw dr. Völckowi.

Tu nawiasem nadmienię, że księdzu Jackowi Loyson niedawno urodził się syn.

Powszechnie tu sądzą, że starokatolicy są nową armią, prowadzoną przez Bismarka na pogrom Francji. Bismark jeszcze się nie zadawalnia Sedanem: chce on porazić Francję na polu religijnem, naukowem i przemysłowem — zabić ją zupełnie!

Protestanci francuscy, przychylni starokatolikom, wiążą się przeciwko stronnikom monarchii z Bożej łaski. Przerażeni syllabusem, który rzuca na nich klątwę, a którego panowanie we Francji zapowiadają klerykały, tutejsi luteranie i kalwini postanowili wystosować petycję do deputowanych, swoich współwyznawców, którzy w liczbie przeszło siedmdziesięciu zasiadają w Zgromadzeniu wersalskiem. Petycja zaklina posłów, aby ratowali republikę i nie dopuścili przywrócić monarchię, któraby oddała Francję pod panowanie klerykałów. Z podobnym aktem mają także wystąpić tutejsi Izraelici.

Niedorzeczne postępowanie klerykałów wywołuje powszechne oburzenie. Dzienniki jezuickie zajęte tylko cudami. Ostatni cud, jaki stał się na ziemi francuzkiej, jest objawienie się Matki boskiej we wsi Carrieres-Blanches. *Le Progres de la Cote d'Or*, w taki sposób opisuje ten wypadek: „Niewiasta D... mająca lat 20, poszła o godzinie drugiej rano do ogrodu odbyć naturalną potrzebę. Noc była jasna, księżyc świecił, tylko mały biały obłok unosił się naprzeciwko miejsca, gdzie się znajdowała pani D... Z tego obłoczka wyszła postać ludzka, w bieli ubrana, a głowa ozdobiona drogiemi kamieniami i okryta aureolą. Była to Najświętsza Panna, która uczuła potrzebę porozmawiać chwilkę z panią D... „Jestem Matką Boską — odezwie się ona — przychodzę powiedzieć tobie, że mój syn mocno jest utrapiony tem, co sie dzieje na ziemi. Niereligijność, niedowiarstwo, nieuszanowanie dni świątecznych i niedzieli sprowadziły na lud nieszczęście, które go przygniotło, a jeśli nie zejdzie z tej niecnej drogi, to jeszcze straszliwsze klęski dotną go wkrótce.

„W tej chwili pan Mage, który w bliskości wypalał wapno, zbliżył się, aby przysłuchać się tej rozmowie. I on ujrzał Matkę Boską i chciał z nią zawiązać rozmowę, lecz jako lekka para nleciała w górę i znikła.

„Wieść o tym wypadku rozeszła się po okolicy. Mniszki z Plombieres-les-Dijon przybyły do Carrieres-Blanches i uklękły na tem miejscu, gdzie pani D... odbywając naturalną potrzebę, ujrzała Matkę Boską.“

Takiemi rzeczami zaprzątają swoich czytelników tutejsze dzienniki klerykalne.

Już i niektórym członkom tutejszego gabinetu daje się we znaki partja klerykalna. *Courrier de Paris*, mający blizkie stosunki z księciem de Broglie, pisze co następuje:

„Kilku ministrów wynurzyło chęć, aby manifestacje, w duchu religijnym podejmowane, odbywały się z większą ostrożnością. Życzą oni sobie, ażeby biskupi w swoich listach pasterskich powstrzymywali się od wewnętrznej i zewnętrznej polityki, zwłaszcza kiedy pan Fournier udaje się do Rzymu, uwożąc ze sobą najprzyjaźniejsze oświadczenia dla rządu włoskiego i kiedy król Wiktor Emanuel odbywa podróż po Niemczech.“

Do znakomitego artykułu pana Maks. Kawczyńskiego o umiejętnej pracy dla narodu, ośmielamy się dodać jeden szczegół. Słusznie pan Kawczyński pod tym względem stawia nam Francję za wzór: tu chcą i umieją pracować. Tu mamy nie jedną szkołę rzemieślniczą, gdzie młodzież uczy się pracować z pożytkiem dla siebie i dla ogółu. W przeszłą niedzielę odbył się popis terminatorów w drukarni pana A. Chaix, która należy do największych w Paryżu. Kilkudziesięciu młodych typografów stanęło do egzaminu. Właściciel zakładu p. Chaix przemówił do nich, w gorących słowach oddając cześć pracy. Pod koniec uroczystości rozdano pięćdziesiąt trzy książeczki kasy oszczędności, w których znajduje się wpisana pewna suma na imię każdego z wyterminowanych typografów. Do tej sumy młody robotnik będzie mógł dołączyć kapitalik, własną pracą uzbierany, a tym sposobem zabezpieczyć sobie przyszłość, aby nikomu nie być ciężarem na tej ziemi.

Drukarnia Chaixa z tego jest znana, że w niej oddawna pracują polscy emigranci. Piszący niniejszą korespondencję, był także robotnikiem w tym zakładzie. I dzisiaj jeszcze pracuje tam kilku Polaków, a między nimi Leopold Wysocki z okolic Biały Podlaskiej i Józef Fryza z Augustowskiego, słyną jako pierwsi robotnicy. A są to ludzie z wyższem wykształceniem naukowem. W ogóle wszyscy polscy robotnicy w Paryżu są znani ze zręczności i sumienności w pracy.

My Polacy potrafimy pracować, bylebyśmy chcieli i umieli oddać się pracy w tym kierunku i z tem zamiłowaniem, jak pojmuje szanowny pan Kawczyński. Na nic się nie przyda oświata ludowa, jeżeli ma się ograniczyć tylko na czytaniu i pisaniu. Miejmy otuchę, że słowa pana Kawczyńskiego nie pozostaną grochem, rzuconym o ścianę.

Poznań d. 17. września.

Straciliśmy znowu dwóch z najgodniejszych obywateli naszych: ś. p. Tadeusza Radońskiego, żołnierza z r. 1831, ozdobionego za waleczność krzyżem *virtuti militari* i piękną blizną na czole z rany ciężkiej, odebranej pod Grochowem. W roku 1847 był więzionym za sprawę polityczną w Moabicie w Berlinie, i na śmierć skazanym. Wypadki marcowe 1848 roku uwolniły go z więzienia. Ś. p. Tadeusz nigdy od żadnej obywatelskiej nie usunął się posługi. Umarł także ś. p. Seweryn Skórzewski, również żołnierz z r. 1831, mąż prawy, zacny, z wyższem wykształceniem i czynny w życiu obywatelskiem. Przez lat dwadzieścia pięć sprawował urząd radzcy Towarzystwa kredytowego. Jednocześnie zgasła ś. p. Prakseda z Sulerzyskich Wilkońska, wdowa po Florjanie Odrowążu Wilkońskim, dawniejszym dziedzicu Wapna. Zostawiła po sobie pamięć zacnej niewiasty, prawej Polki i matki. Odznaczała ją religijność i cnota.

Leon Pawlicki, uczeń trzeciej klasy szkoły realnej, wypędzony z niej przez dyrektora Geista za to, że nie mógł na Sedanfeier złożyć pięciu sr. gr., przyjętym został napowrót, jako uczeń tejże szkoły. Co to spowodowało? Kto na to wpłynął? Nie wiemy. Uznano gdzieś tam oczywiście, tę wstrętną niesprawiedliwość i gorliwość... aż śmieszną. Pan dyrektor skompromitował się nieodwołalnie i położyć sobie odtąd może jako dewizę: *Pas trop de zele!* Dodać jeszcze winniśmy, że Leon Pawlicki, w braku 5 sr. gr. składał $2^1/_2$, na które się zdobył — ale tych nie przyjęto, jako kwotę za małą(!). Zabawa szkolnej młodzieży na sedańską uroczystość także do skutku nie przyszła, z powodu zakazu magistratu, który w czasie cholerycznym, słusznie bardzo, miał na względzie zdrowie dzieci. Cóż więc stało się z onemi pozbieranemi u uczniów złotówkami?

Zaszła też znowu i druga, więcej jeszcze brutalna historja, której skutki nie tak prędko się zatrą. Ks. arcybiskup rozpoczął wizytacje swoje pasterskie od kościoła św. Małgorzaty na Śródce, jednem z przedmieść Poznania. Rektor szkoły elementarnej na Chwaliszewie, p. Samietz, szkoły czysto-katolickiej i polskiej, zakazał dzieciom, by nie udały się w czasie wizyty pasterskiej do kościoła. Rodzice posłali je jednakże, już to, stosownie do dawnego urzędownie zatwierdzonego zwyczaju, już też z własnego religijnego poczucia. P. Samietz w skutek tego, skazał nazajutrz biedne dzieci na karę aresztu — a podobno, że się i bez chłosty nie obyło. Akt tan wszeteczny rozburzył całe Chwaliszewo, szczero-katolickie i szczero-polskie, a czujące do głębi każdą wyrządzoną na tem polu krzywdę, i umiejące z odwagą o przynależną upomnieć się sprawiedliwość. To też matki karanych niesłusznie dzieci zebrały się niebawem i obległy mieszkanie p. Samietza, żądając wypuszczenia dzieci — a nieszczędziły przy tem naturalnie ostrych i dobitnych wyrazów. Wzburzenie było tak wielkie, że policja musiała straż zająć przed szkołą. Z Chwaliszewem podobne sprawy to nie przelewki — wyrażając się po tutejszemu — a gwałtowne i niesprawiedliwe środki, podeptanie uczuć świętych i słuszności, mogłyby nader łatwo straszne i krwawe wywołać zajście, bo tam żyje duch narodowy, a czyny gnębiące go i uwłaczające kościołowi katolickiemu, zbudzić go zawsze bez hamulca potrafią.

Przy następnych wizytach ks. arcypasterza kościołów św. Wojciecha, św. Marcina i św. Jana — już uczniom nie zakazywano brać udziału w uroczystości. Jakiż to więc nierozsądek, nienawiścią względem polskiego i katolickiego wywołany żywiołu, który drażni boleśnie, sprowadza zaraz reakcję i zwierzchność w złem stawia świetle. Dzieci karane na Chwaliszewie za pójście do kościoła przy wizycie arcypasterza, nie zapomną tego nigdy — bo dzień ten stanie się dla nich uświęcony walką, a poniekąd i zwycięztwem: cierpiały — a cierpiały za wiarę! Wielkie to słowo w pojęciu ludu — zwłaszcza katolickiego.

A cóż prasa niemiecka w Poznaniu powiedziała na to wszystko? zapytacie. Ha! stawała w obronie tych, przeciwko którym polskie wystąpiły dzienniki. Broniła gorliwie i dyrektora Geista, potępiając wypędzonego chłopca — minąwszy się całkiem z prawdą! — wyszydzała i pogłoskę, jakoby posłowie polscy, co do składek niewłaściwie w szkole zbieranych i biednego chłopca, w Izbie berlińskiej interpelować mieli. Zwykle uzna ona za słuszne, cokolwiek krzywdę niesie narodowości polskiej. Pamiętamy, jaka to była wrzawa po dziennikach niemieckich, gdy policjant w Szlezwiku, małemu Niemcowi za niesforność uliczną razów parę wymierzył. Jak to krzyczano: *Ein danischer Polizisnt hat ein deutsches Kind geschlagen!* Ale dzieci nasze karać niesłusznie jest dozwolonem — i pochwalonem bywa.

Cholery w Poznaniu mało dotąd było wypadków, dzięki energicznie przedsięwziętym środkom ostrożności. Dyrektorowi policji, panu Staudy, prawdziwa pod tym względem należy się wdzięczność. Straszna ta epidemia zmniejszyła się także w Inowrocławiu i Trzemesznie.

Część artystów dramatycznych pod dyrekcją p. Zygmunta Sarneckiego już do Poznania wróciła. Sam dyrektor bawi obecnie w Warszawie, by niektóre ubytki nowemi zastąpić siłami. Przedstawienia rozpoczną się prawdopodobnie od 1. października — a pierwszą, jak słychać, będzie „Halka,“ którą nas pożegnano, a teraz powitają znowu. Publiczność zapewne chętnie na nie podąży.

Panna Krassowska, uczennica przez dwa lata p. Mantiusa, pierwszego śpiewaka opery berlińskiej, a dziś nauczyciela reputowanego wysoce, angażowaną została do tutejszej opery niemieckiej. Pan Mantius oddał jej w pismach publicznych wielkie pochwały, tak pod względem głosu jak i wykonania. Znacie ją z wystąpień we Lwowie.

Jest nadzieja, że *Przyjaciel dzieci i młodzieży* pod redakcją Józefa Chociszewskiego, który w czerwcu wychodzić przestał, dla braku prenumeratorów, niestety! — z d. 1. października ukaże się znowu. Sądzimy, że obecnie *Przyjacielowi dzieci* powiedzie się lepiej, ażeby znowu ktoś słusznie nie zawołał: „Czyliż w Poznańskiem polskich dzieci niema? Czyliż tam o ich ukształcenie i rozwój umysłowy nie dbają rodzice? Skoro jedynemu pismu polskiemu, wychodzącemu w Księstwie, upaść dodzwolono. A dodajmy jeszcze, — pismu tak bajecznie taniemu!“

Na piosnki, dumki i arje narodowe, zebrane przez J. Chociszewskiego, ciągle na ręce redakcji *Dzien. Poznańskiego* wpływają pieniądze. Dobry i poczciwy to objaw.

Przegląd polityczny.

We Francji poczyna się silny ruch wyborczy. Jak wiadomo, na dzień 12. października rozpisano wybory w czterech departamentach. Thiers wzywa republikanów do zgody a Gambetta przybywa do Paryża dla kierowania ruchem. *Republique française* zapewnia, że we wszystkich czterech departamentach wyjdą z urny wyborczej kandydaci republikańscy. Gdyby tak było, dalsze usiłowania fuzji czy restauracji byłyby prawdziwie niepojętemi. Hr. Remusat skłania się przyjąć ofiarowaną mu przez wszystkie frakcje liberalne kandydaturę w Tuluzie. Przeciw niemu staje do walki bonapartysta Niel, synowiec marszałka. W Puy-de-Dome i Nievre kandydują bonapartyści Mege i Gillois, popierani przez całą koalicję monarchiczną. Fuzjoniści i legitymiści nie mają odwagi przeciwstawiać republikanom własnych kandydatów i będą popierali bonapartystów. Walka zatem będzie toczyła się pomiędzy republikanami i bonapartystami.

W Wersalu czynią szerokie przygotowania do procesu Bazaina. Ks. Aumale, prezydent sądu, zamieszka Wielki Trianon, a oskarzony marszałek trzy komnaty najwyższego piętra w Trianon-sous-bois; obok niego zajmie pokój obrońca, adwokat Lachaud. Dla publiczności, która w czasie procesu zamieszka w Wersalu, dziennikarzy itd. postarano się o wszelkie wygody. Na placu Trianonu zbudowanym będzie wielki bazar drewniany z jadłem i napojami. Proces potrwa najmniej trzy miesiące, tylko bowiem 5 razy w tygodniu odbywać się będą 4-godzinne posiedzenia.

Journal des Debats ogłasza list z Rzymu, w którym donosi, jako o fakcie spełnionym, o zawarciu przymierza włosko niemieckiego, do którego przystąpi prawdopodobnie Austrja. List ten sprawił wielkie wrażenie w Paryżu. O rezultacie usiłowań, na nowo podjętych we Frohsdorfie do wydarcia hrabiemu Chambordowi ustępstw na rzecz konstytucji i twójbarwnego sztandaru, najsprzeczniejsze dochodzą wieści. Podczas gdy *le Soir* zapewnia, że hr. Chambord odpowiedział Larcy'emu pojednawczo i oświadczył, że jest gotów do wszelkich koncesyj, jakie reprezentacja kraju uzna za stosowne, byle jego prawa dziedziczne zostały bezwarunkowo uznane, a nawet będzie abdykował na rzecz hr. Paryża, natychmiast po uznaniu swem i przyjęciu hołdu monarszego w Wersalu, zapewnia naodwrót *la France* o zupełnem niepowodzeniu usiłowań. Legitymiści zaś poprostu zaprzeczają nietylko doniesieniom *le Temps* o adresie prawicy, jaki Larcy miał powieźć do Frohsdorfu, ale nawet kwestjonują poprostu misję tegoż twierdząc, że Larcy nie wyjechał z Francji. Za kilka dni dopiero zdołamy rozesnuć tę zawikłaną tkankę.

Kronika.

Kurjerek lwowski.

— Od dnia 20. do 21. września zachorowalo we Lwowie na cholerę osób 6, wyzdrowiało 4, umarło 7. W leczeniu pozostało 41.

— P. Leopold Wajgiel, profesor gimnazjalny i redaktor wychodzącego we Lwowie od lat trzech, pisma przyrodniczego *Przyrodnik*, wyczytawszy w *Gazecie Narodowej* wzmiankę o znikaniu wróbli podczas cholery, przesyła nam wiadomość o podobnem zjawisku, jakie p. J. M. zauważał w Przemyślu. Zjawisko to opisane jest obszerniej w *Przyrodniku* w numerze 15. Autor tego artykułu zauważał, iż na kilka dni przed wybuchem cholery zeszłej jesieni 1872 wszystkie kawki i wrony, gnieżdżące się w wieżach tamecznych kościołów, odleciały, wracając dopiero po ustaniu epidemii. Przyrodnicy zajmują się bliżej tem ciekawem zjawiskiem.

— W niedzielę po południu odbyło się w sali seminarjum nauczycielskiego męskiego w Krakowie pierwsze posiedzenie nowo zawiązanego Stowarzyszenia nauczycielek, którego celem jest przytułek podupadłych nauczycielek, oraz opatrzenie wdów po nauczycielach. Założenie tego wielce pożytecznego Stowarzyszenia jest zasługą p. Hipolita Seredyńskiego, inspektora szkół ludowych, który wraz z kilku osobami wypracował tymczasowy statut, postarał się o jego zatwierdzenie i rozpowszechnienie. Po zagajeniu posiedzenia przez radcę magistratu Szmidta, przystąpiło zgromadzenie pod przewodnictwem panny Karoliny Krynickiej do wyboru wydziału, który w myśl statutu ma się składać z 4ch honorowych a 5 czynnych członków. Po dłuższej dyskusji, w której brały udział panie Holska, Krynicka, Nowolecka, oraz pp. Seredyński, Józefczyk, Szmidt, Umiński, Maciołowski — wybrało zgromadzenie wydział, do którego weszły z członków czynnych panie: Krynicka Karolina, Holska Marcelina, Górska, Bernacińska i Rychlicka; a z członków honorowych pp.: Seredyński, Szmidt, Marfiewicz, ks. Słotwiński; poczem zgromadzenie poleciwszy wydziałowi zająć się jednaniem jak największej liczby członków i załatwieniem spraw wstępnych a niecierpiących zwłoki, odroczyło się do stycznia następnego roku, w którym to miesiącu corocznie odbywać się będzie walne zebranie. Stowarzyszenie nauczycielek, mające na celu wspieranie osób, które czy to skutkiem wieku, czy choroby nie mogą więcej na swe utrzymanie pracować, jest wielkiej doniosłości, a przy licznym udziale, o którym nie wątpimy, może wkrótce stać się jedną z najpożyteczniejszych instytucyj dobroczynnych w kraju. Wiadomość tę podajemy za *Czasem*, zachęcając z naszej strony do zawiązania we Lwowie filji tego tak pożyteczny cel mającego stowarzyszenia. Sądzimy, iż wydział Towarzystwa pedagogicznego, który z radców szkolnych lub dyrektor żeńskiego seminarjum mogliby w tej mierze jak najrychlej wziąć inicjatywę.

— Hr. Ł o ś wysłał swoim kosztem pana Zboińskiego do Wiednia, aby zwiedził wystawę i teatra wiedeńskie. Jestto czyn bardzo chwalebny, mogący przynieść korzyść sztuce — bo p. Zboiński należy do artystów, którym pobyt za granicą istotnie korzyść przyniesie.

— Wyszedł 34 numer *Szczutka* i zawiera przeważnie dosadną krytykę lwowskich stosunków teatralnych. Rycina jest humorystyczną i lekko wykonaną.

— C. k. dyrekcja policji we Lwowie skazała na karę aresztu lub grzywnę w pierwszej połowie bm. dorożkarzy l. 49, 72, 96, 97, 106, 112, 115, 157, 174, 192, 197 i 208 za wymaganie wyższej nad taksę należytości; dorożkarzy l. 19, 53, 64, 141 i 156 za niestawienie się do umówionej jazdy; dorożkarzy l. 8, 16, 21, i 46 za odmówienie jazdy; fiakrów l. 1, 3, 45 i dorożkarza l. 198 za szybką i nieostrożną jazdę; dorożkarzy l. 122, 199, 226 i 236 za pozostawienie i dorożek bez dozoru; dorożkarzy l. 10, 89, 158, 162 i 190 za brak cennika w powozie; dorożkarzy l. 125 i 184 i fiakra l. 32 za burdę uliczną.

— D. 4. sierpnia umarł w Lipie, powiatu birczańskiego, dyecezji przemyskiej, pleban obrządku gr. kat. ks. Michał Kerekjarto, przeżywszy lat 68, z tych w stanie duchownym 44.

— **Wykaz osób zmarłych** od 11. do 20. września 1873.

Suchorzewski Stanisław syn właściciela dóbr 4 l. na zapalenie oskrzeli, Chałuszczak Bazyli majster szewski 60 l. na zapalenie płuc, Schoen Ludwika wdowa po malarzu 30 l. na gruźlicę płuc, Kugel Szewa córka krawca 5 m. na suchoty, Diamant Józef wekslarz 75 l. na zapalenie płuc.

N a c h o l e r ę: Tremski Sara Liebe dziecię ślusarza 1 rok, Szleicher Franciszek syn rzeźnika 8 l., Fischer Ozjasz Hersz syn płatkarza 1 rok, Sobieszczańska Marja żona zarobnika 49 l., Grzeżułka Antoni obywatel miasta 42 l., Berger Riwke przekupka 22 l., Berggrün Mojżesz zarobnik 60 l., Schleicher Gustaw syn rzeźnika 5 l., Popiwczuk Teodor żołnierz z 41. pułku piechoty 23 l., Panaszkiewicz Roman od 30. pułku piechoty 28 l., Nemeth Józef od 9. pułku dragonów 20 l., Toffer Szymon od 30. pułku piechoty 23 l., Hawryluk Zofia zarobnica 40 l., Szytec Julia zarobnica 34 l., Eder Stanisław dziecię fotografa, Schwarz Mojżesz syn dozorcy słabych 13 l., Frenkel Jakób Ber faktor 38 l., Flur Mortko stolarz 68 l., Zaczkowska Franciszka córka czeladnika murarskiego 2 l., Dziedzic Marja dziecię zarobnika 9 l., Pasota Antonina, dziecię zarobnika, 9 l., Zalewiński Szczepan dziecię zarobnika 7 l., Wertelecki Michał stróż 57 l., Sprecher Rachel żona szynkarza 26 l., Sowa Katarzyna żona posługacza kolejowego 32 l., Misurowicz Jakób zarobnik 63 l., Goreczuk Jan zarobnik 56 l., Bobowska Anna zarobnica 36 l., Drobyczko Teresa zarobnica 40 l., Ostran Szmerl kelner 24 l., Szczerba Józef zarobnik 34 l., Lubas Jan zarobnik przy kolei 50 l., Scheer Dawid zarobnik 19 l., Komarnicki Ignacy wiceprezydent magistratu 50 l., Ehrenpreis Mojżesz dziecię kramarza 11 dni, Brenner Ryfke żona tandetnika 18 l., Gilowska Józefa córka bremzera 5 l., Hasiuk Anna zarobnica 40 l., Hnatyszyn Bazyli stróż przy magazynie kolei 40 l., Makoń Marcin zarobnik 25 l., Zaczkowska Agnieszka 35 l., Baczes Marjem 22 l., Laks Cipe 20 l., Bielecki Jan czeladnik szewski 40 l., Smietański Jan parobek na cmętarzu Łyczakowskim 46 l., Tusch Jakób zarobnik 40 l., Wojniczko Jan zarobnik 50 l., Zacharewicz Filip lokaj 40 l., Lenart Józef sługa 20 l., Juwelier Hersz syn rzeźnika 1 rok, Jager Leizer Dawid dziecię kelnera 1 rok, Hnatyszyn Anna zarobnica 32 l., Janczyszyn Anastazja zarobnica 45 l., Popowska Anna zarobnica 30 l., Kuźnior Józef zarobnik 45 l., Szczerba Jan syn zarobnika 4 l., Wróbel Kasper rolnik 54 l., Goldstein Beile dziecię waciarza 4 l., Kamieniecki Ksawery zarobnik 36 l., Karpiński Józef żebrak 67 l., Trygalska Franciszka zarobnica 50 l., Wertelecki Józef dziecię zarobnicy 10 l., Waliczak Ewa żona zarobnika 48 l., Krzyżanowski Stefan syn kucharki 1 rok, Data Józef, syn kamerdynera 11 l., Karczmarowska Agnieszka żona zarobnika 50 l., Czerniałowicz Marja służąca 33 l., Borkowska Antonina zarobnica 38 l., Zalewińska Tekla dziecię zarobnika 9 l., Alles Ciesza wdowa po

---

przemysłowe są produktywnymi w najwyższym stopniu. Czyż jeden Jacquard, Girard, Arkwright, Lavoisier, Watt, Stephenson, Howe nie znaczy więcej, jak całe armie prostych niemyślących robotników?

Historycy zaś i filozofowie wyszukując nowe prawdy polityczne i moralne, są prawdziwemi pochodniami na drodze postępu, mają też przeto ogromne znaczenie w życiu ekonomicznem narodu. Nawet powieściopisarze, poeci, malarze, którzy prawdy moralne, po głębokiem badaniu zdobyte, przedstawiają w formie nadobnej i w tej żywej chwili, kiedy się one w czynach ludzkich objawiają, do tegoż zastępu policzeni być muszą. Fantazje atoli, mrzonki, bole serca lada studenta, który za nie karcerem ukarany być winien, toć to jeszcze nie poezja.

Wszelako tak uczeni, jak poeci opierać się muszą na podstawie miliona czynnych rąk ludzkich, które znów kierują maszynami, przedstawiającemi kilkadziesiąt milionów sił innych. Inaczej bowiem, gdzie pracy takiej niema, tam niema dobrobytu, tam niema dla ludzi tej chwili swobodnej, w której się szuka czegoś lepszego nad jedzenie i picie. Gdzie pracy takiej niema, tam poeta nie znajdzie czytelników, muzyk słuchaczów, malarz widzów, polityk poparcia. Gdzie niema pracy takiej, tam niema poezji czynu, tam poezja słów czczym jest wiatrem, jest fanfaronadą. Nie tam bowiem szukać poezji, gdzie ludzie czas bezczynnie tracąc, szukają dla rozrywki jakichś ekstrawagancji, ale szukać jej w charakterach ludzkich, z których każdy jest pracowity, jest pożyteczny, martwą naturę i jej potężne przeszkody zwalcza, nie traci czasu na udawanej i deklamowanej sentymentalności, ale za to w tej chwili wolnej, którą mu nieustanna praca zostawia, oddaje się uczuciu tak rzewnemu, prawemu i silnemu, jakiego nie doznał w życiu swojem ani razu płaczliwy sentymentalista, który przez całe swoje życie same tylko produkuje uczucia. (Dok. n.)

pogrzebniku 65 l., Nagy Franciszek od 9. pułku dragonów 24 l.

Na tyfus choleryczny: Jasinkiewicz Bazyli zarobnik 27 l., Zaczkowski Andrzej zarobnik 31 l., Prosak Jan zarobnik 31 l.

Na cholerynę: Kuchta Paulina córka zarobnika 5 m., Terlecka Marja córka komisarza 13 dni.

Na ospę: Bojarski Władysław podrzutek 7 l., Saar Albert c. k. komisarz 38 l., Schwarz Leibuś syn zarobnika 6 m., Künstler Chane Rifke córka nauczyciela 6 m., Pinson Eliasz syn zarobnika 4 l., Gibner Chudi służąca 18 l.

— **Ogłoszenie**. Wpisywanie uczniów do wyższej szkoły realnej we Lwowie odbywać się będzie w dniach 27., 28., 28. i 30. bm. od godziny 8 do 12 przed południem i od 3 do 5 po południu. Z dyrekcji c. k. wyższej szkoły realnej.

— **Na restaurację figury** błog. Jana z Dukli na ręce ks. Justyna Szaflarskiego kustosza klasztoru OO. Bernardynów złożyli: pp. Kazimierz hr. Męciński 1 złr., Edward Erlacher kapitan 1 złr., Tytus i Aniela Kielanowscy 1 złr., Antoni Leszczyński 10 złr., Wiktor Orłowski 10 złr., S. B. 5 złr., A. D. 1 złr.

— **Gródek** dnia 20. sierpnia. Z powodu grasującej w naszem mieście od kilku dni epidemii cholerycznej, pochłaniającej codzień po 7 i więcej ofiar, zawiązał się tu wczoraj na szlachetny wniosek naczelnika tutejszego sądu, p. Henryka Floręckiego, komitet, w którego skład wchodzą pp. Józef Smyk, mieszczanin tutejszy i wiceburmistrz, Adolf Henze c. k. notarjusz, Karol Gwiazdoń, c. k. adjunkt sądowy, Platon Zawałkiewicz, rewizor policji, Bazyli Dmuchowski, nauczyciel, Lech Tomaszewski, Knobloch, mieszczanie i 3 żydów. Zadaniem tedy tego komitetu będzie wszelkich sił dołożyć, aby nadal o ile możności nie dopuścić większego jeszcze niż dotąd rozszerzenia się tej słabości, tudzież dotkniętym takową natychmiast czy to pomoc leczniczą czy pieniężną lub żywnościową, bezinteresownie nieść. Ku temu celowi ma ten komitet od gminy kredyt nieograniczony w zaliczkach i zasiłkach pieniężnych. Na razie jednakże sroży się ta choroba tylko na tak zwanem „żydowskiem mieście" przedmieściu tutejszem, zamieszkiwanem wyłącznie tylko przez żydów. A więc była ta pomoc doraźna w pierwszym rzędzie, mimo odłączenia się żydów od nas i wystąpienia ich z komitetu przedwyborczego, przeważnie tylko dla nich obmyślaną. Fanatyzm i kastowość tychże ku nam nie ma jednakże żadnych granic. Jak takowi bowiem powszechnie głoszą, nie chcą oni po ostatnich tutejszych zajściach, to jest, z powodu nieuznawania ich predigera Löwensteina i za naszego wybrańca, uznać ów powyżej co nadmieniony komitet, a utworzywszy sobie w swej wyłączności osobny klub między sobą, zamyślają odrzucać wszelką ze strony tutejszej gminy podawać się im mającą pomoc. (Nie jest to do wiary podobne; p. r.) Zobaczymy jednakże, czy ci panowie przy cokolwiek tylko większem, niż dotąd rozszerzeniu się tej słabości wytrwają w swych dobrze nam znanych szlachetnych a bezinteresownych przedsięwzięciach.

Ale co więcej, straszą nas ci rozgniewani z doznanego przy kandydowaniu Löwensteina fiaska trybuni, rajcy żydowscy, że wkrótce nie mały ich zastęp, bo aż trzynastu na 36 radnych jak jeden mąż wystąpi z tutejszej Rady, i sprowadzą tym sposobem nowe wybory do Rady gminnej. Otóż chcą nam dać nową próbkę swej żywotności. Lecz oni zapominają widocznie, iż jak ich teraz ze zbiegu okoliczności, to jest dla niezgodliwości chrześciańskich wyborców jest aż trzynastu, a nadto, iż jak obecnie przy możebnej rezygnacji z radnego a to któregokolwiekbądź z katolików, wchodzi na miejsce jego do Rady żyd, i tylko żyd, tak iż z czasem nasza Rada stałaby się przeważnie żydowską: tak znowu w danym razie, przy ponownych wyborach, przy harmonii i łączności chrześcańskich wyborców, która się tu z każdym dniem coraz to bardziej utrwala, może ani jeden żyd nie wejść do nowej Rady. A to już dla tej przyczyny, iż żydzi stanowią zaledwie 7mą część tutejszych wyborców. I gdzież tu ze strony ich racja bytu? I czy nie są to strachy na lachy?

W końcu nie od rzeczy jeszcze będzie donieść wam, co tutejsze żydowstwo czyni celem zażegnania coraz bardziej wkradającej się do nas epidemii. Oto aranżują oni nocne bachanalje, muzyki wraz ze zgrają udających wesołych, a w gruncie rzeczy przerażonych i oszołomionych, przeciągają przez żydowskie miasto, gdyż do części katolickiej policja ich nie wpuszcza, i chcą od siebie tego straszliwego gościa odpędzić krzykiem i lamentami a napędzić gdzieindziej.

— **Z pod Mościsk**. W roku 1865 w miesiącu wrześniu c. k. sąd w Mościskach przeprowadził inwentarz majątku i spis pozostałości po śp. Marjannie z Jewdykow zamężnej Michel, zmarłej w roku 1852. Należytość od spuścizny w c. k. urzędzie podatkowym w Mościskach jako spadkobierca opłaciłem i kwitem tym przed c. k. sądem się wykazałem, gdzie też i kwit ten złożyłem. Do dnia dzisiejszego dekretu dziedzictwa nie wydano. W tym samym roku sporządził ten sąd spis po śp. Janie Jewdyku, zmarłym w roku 1848, wydał dekret dziedzictwa — na podstawie którego akcja wydana w drodze cywilnej w tym sądzie do tego przyszła, że na dniu 30. listopada 1869 spis aktów sporządzono, a jednakowowoż do dnia dzisiejszego wyroku sąd mościcki nie wydaje. W roku 1870, 1871, 1872 i 1873 jeździłem z za Stanisławowa do Mościsk do pana sędziego Tomaszewskiego, prosząc o wydanie wyroku i dekretu dziedzictwa. Sędzia ten zawsze przyobiecywał wydać za dni 14 — to za miesiąc itd. i dawał słowo honoru, że wyda wyroki, a nareszcie b. r. w marcu odprowadził mnie do protokolisty sądowego, p. Przybyłki, aby mnie dał wiadomość co do sprawy jednej i drugiej. P. Przybyłko szukał i szukał w aktach — a nic nie znalazłszy, z fukiem odpowiedział, że tu w sądzie, jak co w remanent pójdzie, to nie tak łatwo wynaleść, ta sprawa już wychodzi na świadki, trzeba czekać. A zatem dla mnie sprawiedliwości i sądu niema. Czerniawa koło Mościsk 20. września 1873. *Ignacy Antoniak.*

— **Wiadomości społeczno-ekonomiczne.**

— Z polecenia prefekta policji, komisarze cyrkułowi w Paryżu oznajmili wszystkim tandeciarzom, że jeżeli który z nich kupi jaki przedmiot od dziecka nie mającego lat szesnastu, sklep jego zostanie zamknięty, dopóki sąd nie wyda wyroku o przestępstwie. Kiedy dziecko nie mające szesnastu lat przyjdzie dla sprzedania przedmiotów z upoważnieniem na piśmie od rodziców, trzeba mu towarzyszyć do mieszkania, i tam tylko zapłata ma się dopełniać. To roztropne rozporządzenie ma na celu utrudnić nieletnim włóczęgom i nicponiom pozbycie się przedmiotów skradzionych w domu rodzicielskim lub gdzieindziej. Coś podobnego możeby się przydało i u nas, zwłaszcza względem niektórych tak zwanych antykwarjuszów, czyli handlarzy starych książek.

— Dyecezja wileńska, wedle katalogu na r. 1873 wyszłego w Wilnie (druk. Józefa Blumowicza 8vo min. str. 234), w trzech guberniach t. j. wileńskiej, grodzieńskiej i mińskiej, liczy dekanatów 34 a mianowicie: wileńskich 3 (t. j. dwa miejskie i jeden powiatowy), giedrojcki, trocki, merecki, oszmiański, wiszniewski, święciański, świrski, lidzki, raduński, wilejski, nadwilejski, dziśnieński, grodzieński, wołkowyski, słonimski, prużański, kobryński, brzeski, białostocki, bielski, sokolski, mińskich dekanatów 2 (t. j. miejski i powiatowy), nadniemeński, borysowski, ihumeński, bobrujski, mozyrsko-rzeczycki, piński, słucki i nowogrodzki. Ogólna liczba ludności dyecezji wynosi dusz 1,130.588. W Wilnie są klasztory zakonne karmelitów, benedyktynek i bernardynek; w Grodnie franciszkanek i brygidek; w Słonimie bernardynek; w Nieświeżu dominikanów i benedyktynek; w Kimborowie cystersów. Zarządza dyecezją osławiony prałat Piotr Zyliński, dziekan katedry wileńskiej; kapitułę składa prałatów 4 i kanoników 2. Seminarjum dyecezjalne, którego rektorem jest ksiądz Mateusz Harasimowicz, liczy profesorów 6, nauczycieli 5, alumnów zaś 18. W akademii duchownej w Petersburgu jest z dyecezji wileńskiej 3 alumnów. Przy końcu katalogu znajduje się spis chronologiczny biskupów wileńskich od Andrzeja Wasiłły, pierwszego biskupa (1388—1398) do 36. z kolei Wacława Zylińskiego (1848—1859).

— W Novara umarł jeden z najlepszych włoskich kompozytorów, twórca wielu oper — sławny w swym czasie Carlo Coccia, licząc lat 91. Urodzony r. 1782 w Neapolu i uczeń sławnego Paesiela zdobył sobie wkrótce tak rozgłośnie imię, że król Józef Bonaparte powołał go na swego nauczyciela. Od r. 1808—1840 napisał Coccia przeszło 60 oper.

— **Nowy instrument muzyczny**. Fryderyk Kastner (syn uczonego Jerzego, członka akademii umiejętności paryzkiej) wynalazł nowy instrument muzyczny, który ton swój zawdzięcza wpływowi i wibrajcom gazu, zapalonego w tubach szklannych. Instrumentowi temu nadał miano pyrofon'u. Ton jego ma pewne podobieństwo do głosu ludzkiego, i do brzmienia harfy eolskiej, jest on dziwnie przejmujący, żałosny, poetyczny i fantastyczny zarazem. Gounod twierdzi, że kombinacja wszystkich znanych na świecie instrumentów nie warta dwóch oktaw pyrofon'u. Podobno znakomity ten maestro ma prosić wynalazcy, aby mu pozwolił użyć jednego ze swoich instrumentów do najnowszej opery „Joanna d'Arc."

— **Sąd chiński**. Jeden z amerykańskich dzienników tak opisuje posiedzenie sądu chińskiego, który się odbył niedawno w jednej z tamtejszych chińskich osad. Posiedzenie odbyło się w naumyślnie na to zbudowanej chacie drewnianej. Dziesięciu Chińczyków siedziało w półkole na ziemi z podłożonemi pod siebie nogami i z założonemi na krzyż rękami. W środku półkola stał oskarżony, a u stóp jego znajdowało się naczynie z rozżarzonemi węglami. Na znak przewodniczącego sędziowie powstali, odmówili modlitwę, poczem każdy z nich z rozmaitemi ceremoniami wrzucił na węgle pasek kolorowego papieru. Następnie zaczęło się właściwe badanie. Zdawało się, że oskarżony przyznawał się do winy bez oporu, gdyż niebawem sędziowie, którzy do badania usiedli, powstali znowu i stanęli dokoła naczynia z węglami. Każdy z nich wydobył znów pasek papierowy, poczem przewodniczący zapytywał o coś każdego z nich po kolei. Zamiast odpowiedzi, każdy rozdzierał pasek papierowy i rzucał go na węgle, co znaczy tyle co „winny". Potem usiedli znów w kuczki, z wyjątkiem przewodniczącego, na którego rozkaz obżałowany zdjął sandały i musiał się położyć na brzuchu, podniosłszy nogi od kolan do góry. Tymczasem włożono dwie stopy długi pręt żelazny w rozpalone węgle, który brał z kolei każdy z sędziów i rozpalonym końcem pociągał po obu podeszwach obżałowanego. Podczas tej procedury przewodniczący sypał na węgle jakiś aromatyczny proszek, jak się zdaje dla zagłuszenia fetoru palonego mięsa. Po skończonej operacji, zalano rany winowajcy oliwą, poczem dwaj woźni zanieśli go na stojące w kącie łóżko. Zbrodnia obżałowanego polegała na tem, że ukradł drugiemu Chińczykowi bożka potężniejszego, dobroczynniejszego, lepszego, aniżeli ten którego sam posiadał, albo sobie go był w stanie kupić. Jestto jedna z najcięższych zbrodni, a w każdym razie cięższa, niż kiedy kto ukradnie bożka, równie albo mniej potężnego niż jego własny. Egzekwowany w ten sposób delinkwent musi zwykle 5 — 6 miesięcy odleżeć, zanim znów stanie na nogach.

— **Królowa Wiktorja** panuje w królestwie, w którem nigdy słońce nie zachodzi. Szósta część mieszkańców całej kuli ziemskiej zostaje pod berłem kobiety, pędzącej spokojne życie, przejeżdżającej swobodnie z Londynu do Windsoru, Osborne lub Balmoral. Na wyspach W. Brytanię składających mieszka 33 mil. mieszkańców; w Indjach panuje królowa Wiktorja nad 180,663.623 poddanymi, na Cejlonie mieszka 2,405,287, na wyspie św. Maurycego 310.588, w Malace 308,087 poddanych. W półn. Ameryce w posiadłościach angielskich mieszka 3,748.857 dusz; w Australii 1,878.748. Indje zachodnie w części do Anglii należącej liczą 1,062,071 dusz; Gujana angielska 189,491, Honduras 24,700. W Afryce na przylądku Dobrej Nadziei władzę Anglii uznaje 566,158, w Natal 289,773, na Złotem wybrzeżu 408,070, w Sierra Leone 55.373. Na Malcie mieszka 141,918, w Gibraltarze 16.684, w Hong-Kong 124.198 mieszkańców. Ogółem, poza obrębem W. Brytanii, mieszka 202 milionów jej poddanych.

Gospodarstwo przemysł i handel

Wystawa ogrodniczo-sadownicza we Lwowie. Dyrekcje ruchu kolei Czerniowieckiej i Dniestrzańskiej przyzwoliły także na zniżenie opłat taryfowych o 50% dla członków Towarzystwa naszego, chęć mających wzięcia udziału w wystawie ogrodniczo-sadowniczej, odbyć się mającej we Lwowie w ogrodzie Botanicznym od 25. do 29. września r. b.

Zniżenie ceny jazdy dozwolone jest dla II. i III. klasy wagonów osobowych.

Dla przedmiotów wystawowych kolej Dniestrzańska również 5% zniżenia cen zwykłych przyzwala, zaś kolej Czerniowiecka zniża należytość taryfową na 1 cent za każdy cetnar cłowy i za milę, z zupełnem upuszczeniem należytości manipulacyjnych.

Należytość musi być zapłaconą przy rozpoczęciu jazdy za podróż tam i nazad, za poprzedniem okazaniem karty legitymacyjnej zarządu Towarzystwa co do przynależności do stowarzyszenia, a certyfikatu co do przedmiotów wystawowych.

W ciągu podróży należy kartę legitymacyjną na każde wezwanie służby kolejowej okazać, a po skończonej podróży na ostatniej stacji wraz z biletem jazdy oddać.

Certyfikaty legitymacyjne dotąd zażądane rozesłaliśmy, i prosimy P. T. członków, którzyby jeszcze kart rzeczonych nieotrzymali, aby raczyli się zgłosić po takowe do zarządu Towarzystwa, ulica Kopernika l. 20. — Lwów d. 20. września 1873.

Hambursko-Nowojorski parowiec pocztowy Thuryngia, kapitan Meyer, który dnia 3. b. m. ztąd a 6. b. m. z Southampton odpłynął, przybył po 10dniowej podróży dnia 17. b. m. o 11. godz. w dobrym stanie do Nowego Jorku.

Parowiec pocztowy należący do hamb. amer. Towarzystwa przesyłki pakunków Holsatia, kapitan Barends, odszedł, ekspedjowany przez pana Augusta Bolten, zastępcę William, Miller dnia 17. b. m. via Southampton do Nowego Jorku. Hamburg d. 18. września 1873.

Księgosusz. W pierwszej połowie bieżącego miesiąca panował księgosusz w Strzemilczu, Gontowie i Mikołajowie w powiecie brodzkim; w Klumińcach i w kontumacji husiatyńskiej w powiecie husiatyńskim, oraz w Korolówce w powiecie zaleszczyckim. Z ogólnej liczby bydła rogatego 951 sztuk w 49 zagrodach padło 28, ubito zaś 82 chorych i 157 podejrzanych o zarazę.

Podług doniesienia c. k. rządu bukowińskiego z dnia 12. września r. b. l. 7962 wybuchł księgosusz w Rarańczach i w Słobudzie Rarańcze powiatu czerniowieckiego. W myśl §. 5. ustawy z dnia 29. czerwca r. 1968 nie wolno wprowadzać bydła i przedmiotów nadmienionych w §. 2. lit. b. i c. powołanej ustawy z okręgu zarazy, do którego zostały wcielone następujące miejsowości powiatu czerniowieckiego: Słobodzia, Rarańcze, Nowosielica, Gogolina, Lehuczeny, Tentulin, Bojan, Mahala, Buda, Kotul Ostrica, Rarańcze, Toporouc, Czernanka, Dobrouc, Waslouc, wyższy i niższy Scherouc, Sadagora, nowa i stara Zuczka, Rohozna, Zadobrówka, miasto Czerniowce z przedmieściami.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów zrealizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 11. do 18. września 1873.

Zboża. Pszenica 170ft. czelna biała 12 zł., czelna żółta lub czerwona 11.50 zł., dobra sucha biała 11 zł., dobra sucha żółta albo czerwona 10.75 zł.

Żyto 160funt. najlepsze suche 8.70 zł. średnie albo wilgotne 8 zł.

Jęczmień 140ft. 5.80 — 6 zł.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy 150f. 8.75 — 9 zł.

Lnianka 150f. 7.50 — 7.75 zł.

Okowita 80 Tralles, 41 miar, gotowa 22 — 22.50 zł., z umową na listopad-sierpień 19 — 19.75 zł.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 79 spirytus rafinowany z anyżem stopień 83.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje we Lwowie, jakotez przez filję w Brodach* **Asygnaty kasowe:**

5½ procentowe za 8dniowem wypowiedzeniem
6 „ „ 14 „ „
6½ „ „ 30 „ „
7½ „ „ 60 „ „

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 23. września 1873.

Konkurs na posadę ekspedytora pocztowego przy poczcie w Sulechowie, pow. krakowskim.

Licytacja. W sądzie pow. Jarosławskim realności pod l. 79 tamże na d. 23. października rb.

Ostatnie wiadomości.

Wydział krajowy w odpowiedzi na zażalenie Rady miejskiej tarnowskiej, oświadczył, że nie on zarządził szkontro i likwidację kasy miejskiej i majątku gminy tarnowskiej, lecz Wydział powiatowy, on zaś jedynie dozwolił, iż na żądanie Wydziału powiatowego jeden z urzędników Wydziału krajowego tę likwidację przeprowadzić ma. Tymczasem Wydział powiatowy wcale nie uchwalał szkontra i likwidacji kasy miejskiej Tarnowskiej; byłto jedynie samowładny krok prezesa Rady powiatowej. Otrzymawszy więc oświadczenie powyższe Wydziału krajowego, Rada miejska Tarnowska rozwiązała komisję, do szkontra i likwidacji wysadzoną.

Pan Stroner żadnej defraudacji w kasie miejskiej nie odkrył, chociaż od kilku miesięcy rachunki sprawdzał i kasę szkontrował. Tyle dla wyjaśnienia sprawy Rady miejskiej tarnowskiej, którą *Dziennik Polski* wczoraj w zupełnie mylnem świetle przedstawił, jak to na podstawie korespondencji swych z Tarnowa, z biura dr. Kaczkowskiego pisanych, ciągle czyni.

Narodni Listy wyjawiają teraz, dlaczego właściwie Czesi teraz wezmą udział w sejmie pragskim. Dlatego, że gdyby deklaranci nie weszli do sejmu, to rząd wniósłby przedłożenie względem wymazania z obowiązującego dotąd statutu krajowego paragrafów nadających wyłącznie sejmowi prawo obsyłania Rady państwa, któreby centraliści, będąc w sejmie sami, przyjąć mogli i przyjęli. A dopóki choć jeden sejm nie pozwoli na reformę wyborczą, dopóty niema ona podstawy legalności, i konstytucja centralistyczna może być łatwo wywróconą. Deklaranci wejdą do sejmu, i gdyby rząd nie wniósł owego przedłożenia, to oni podniosą tę sprawę, aby ją stanowczo załatwić, tj. odmówić przyzwolenia, bo większość centralistyczna w sejmie pragskim nie wystarczy do zmian statutu.

Do rabinów w Olesku i Starym Czortkowie zjeżdżają corocznie około świąt liczni izraelici z różnych stron kraju. Tego roku celem zapobieżenia zawleczeniu cholery zjazdy te zostały zakazane.

Przyjechali do Lwowa d. 23. września.

Hotel Zorza. A. Piddoli de Kwintenbach z Pilzna, M. Mniszek z Hoszowa, A. Teleżyński z Przemyśla, A. Filans z Bielska.

Hotel Angielski. J. Czermiński z Czeremuszna, Z. Dylewski z Równa, M. Parzelski z Mikołajowa, K. Poten z Olszanki.

Hotel Warszawski. T. Chrząszcz z Krakowa, M. Borowski z Odessy.

Kurs Giełdy wiedeńskiej

z dnia 22. września 1873.
godz. 5. min. 30. popoł.

Berlin. Ruble papier. 81⅞. Akcje kredyt. 135½. Lombardy 101¾. Galizier 96¼. Kolej państwowe 202½. Rumuńska 37¼. Bankn. austr. 88$^{15}/_{16}$ Losy 1864.—.— Usposobciche.

z dnia 23. września 1873.
godzina 10 minut 30 przed południem.

Akcje kred. 228.— Anglo-austr. 168.—. Unionsbank 135.—. Vereinsbank 46.25. Kolej Kar. Ludw. —.—. Kolej połudn. 170.—. Franko-austr. —.—. Baubank 71.25. Losy z roku 1860 —.—. Obl. ind. —.—. Staatsbahn —.— Wiedeńska Tramway —.—. Napoleondor .—. Rubel papier. —.—. Usposob. martwe.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa o g. 11 m. 28 wieczór.
„ „ „ 5 „ 5 rano.
„ „ „ 5 „ 5 po połud.
„ do Czerniowiec „ 12 „ 15 w połud.
„ „ „ 11 „ — wieczór
„ „ „ 6 „ 17 rano.
„ do Brod. i Złocz. „ 6 „ 27 rano.
„ „ „ 12 „ — popołud.
„ „ „ 11 „ — wieczór.
„ „ „ 6 „ 7 rano.

Przychodzą

Krakowa do Lwowa o g. 5 m. 57 rano.
„ „ „ 9 „ 45 wieczór.
„ „ „ 10 „ 50 rano.
z Czerniowiec „ „ 3 „ 58 rano.
„ „ „ 3 „ 45 popołud.
„ „ „ 11 „ 8 wieczór.
z Brodów i Złoczowa „ „ 10 „ 58 wieczór.
„ „ „ 4 „ 18 rano.
„ „ „ 4 „ 3 popołud.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

do Brodów i Złoczoowa g. 11 m. 32 w nocy
„ „ 12 „ 26 w połud

Lwów, z Izby handlowej dnia 23. wrześ.	płacą	żądają
	złr. w. a.	
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	216 —	218 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	139 —	141 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	— —	— —
„ krajow. z wpł. 50pr.	— —	— —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	77 25	77 75
„ „ „ 4 pr. w. a.	71 —	71 50
Banku hip. gal. 6 pr.	83 50	84 25
Gal. zakł. kred. włośc.	92 —	94 —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 —	75 75
Losy miasta Krakowa	[illegible]	34 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 26	5 36
Dukat cesarski	5 34	5 45
Napoleondor	8 96	9 10
Pół imperjał rosyjski	9 10	9 25
Rubel rosyjski srebrny	1 66	1 74
Rubel rosyjski papierowy	1 51	1 53
Pruskie bilety kasowe	1 67	1 68
Srebro	108 25	110 25
Wiedeń d. 20. wrześ. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	69 90	70 —
„ „ w sreb. 5 „	73 40	73 60
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	280 —	285 —
„ 1839 ⅕ losu „	251 —	253 —
„ 1854 po 250 zł. 4 pr.	95 —	95 50
„ 1860 „ 500zł.w.a.5pr.	101 —	101 50
„ 1860 „ 100 „ „ „	107 —	108 —
„ 1864 „ 100 „ „ „	134 80	135 50
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	120 50	121 —
Oblig. indm. (za 100zł.)		
Galicyjskie	74 50	75 —
Bukowińskie	74 50	75 —

	płacą	żądają
	złr. w. a.	
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120zł. 5p.	96 50	97 —
Węg. poż. prem po 100 złr.	80 25	80 75
Turecka poż. kol. po 400 fr.	62 70	62 90
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	169 50	170 50
Bodencred. au. po 200zł. 40 pr.	230 —	232 —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160zł.	229 50	230 50
„ „ węg. 200zł. em. 80p.	154 —	156 —
Tow. eskont. n. aust. po 500zł.	— —	980 —
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	71 50	72 —
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	— —	70 —
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	68 —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200zł.	— —	— —
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	— —	— —
Renten bank po 200 złr.	42 —	44 —
Banku nar. austr po 600 zł.	967 —	969 —
Banku powsz. aus. po 200złr.	78 —	79 —
Unionbank po 200 złr.	136 60	137 —
Vereinsbank po 200 zł. e. 40p.	48 50	49 —
Verkehrsbank pow. po 200zł.	132 50	133 50
Wechslerbank wied. po 200zł.	— —	— —
Wied. bankver. po 200 złr.	149 —	151 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zlr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	152 50	153 50
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	216 —	217 —
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2065 —	[illegible]
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	209 25	209 75
Kol gal. Kar. L. po 200 z. m.	217 —	217 50
Lw. Cze a Jas. po 200 zł w. k	141 —	142 —

	płacą	żądają
	złr. w. a.	
Mor. Szl. (enct.) po 200 złr.	46 —	47
Aust. półn. zach. po 200 zł. s.	203 75	204 25
„ „ lit. B. po 200 zł. s.	151 —	152 —
Rudolfa po 200 złr. s. r.	157 50	158 50
Siedmiogr. po 200 w. a. s.	— —	— —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	337 50	338 50
Südbahn po 200 zł. srebr.	170 50	171 50
Tramway wied. po 200 zł.	222 50	223 50
Węg. gal. (Łup.) po 200zł. w. a.	— —	— —
Węg. płn. wschod p. 200 zł. s.	107 —	109 —
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	63 50	64
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	— —	— —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	76 50	77 —
„ „ wied. „ 100 „	34 —	34 50
„ tanich pom. po 100 z.	19 25	19 75
Borys. Petr. Cp. po 200 zł. wa.	— —	— —
Listy zastaw. (za 100zł.)		
Boden cred. allg. ost. 5pr. sr.	100 —	100 50
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	87 —	87 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	70 50	71 50
„ „ 5 pr. w. a.	77 —	78 —
Galic. bank hip. 5 pr. w. a.	83 50	84 —
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	92 50	93 —
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a.	90 90	91 10
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300zł. 5p. 100zł.	92 —	92 50
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	88 50	89 —
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a.	93 25	93 75
Dniestrzańska 300 „	42 50	43 50
Elżbiety po 5 pr. srebr w. a.	95 50	96 —
„ em. 1862 5 pr.	93 75	94 25
„ em. 1870 5 pr.	102 95	103 75
„ em. 1872 5 pr.	99 80	100 20

	płacą	żądają
	złr. w. a.	
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	93 —	— —
„ „ 5 pr. w. a.	87 75	88 25
„ „ 5 pr. sr.	105 50	106 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	— —	102 —
„ II. em. 5 pr. „	99 —	99 50
„ III. em. 1871 300	96 —	96 50
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	74 25	74 75
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	86 25	— —
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	74 —	74 50
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa.	93 75	94 50
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	93 —	93 50
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90 75	91 —
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	87 —	87 50
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	173 75	174 25
Klary po 40 złr. m. k.	31 —	32 —
Keglevich „ 10 „ „	14 —	15 —
Krakowska po 20 złr.	22 —	23 —
Palffy „ 40 „ „	23 —	23 50
Rudolfa „ 10 „ „	13 —	13 50
Ks. Salm „ 40 „ „	34 —	34 50
St. Genois „ 40 „ „	23 50	24 —
Stanisław. (poż.) po 20zł. wa.	18 —	20 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	25 —	25 —
Windiszgrätz po 20 zł. „	21 —	22 —
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	— —	— —
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	95 —	95 15
Hamburg 100 mark banko	— —	— —
Londyn 10 f. sterl.	112 45	112 65
Paryż 100. frank.	44 15	44 25

Apteczki choleryczne

zawierające krople, proszki, ziółka, płyn do nacierania, rozczyn potasu maganowego, kwas karbolowy i przyrząd do rozprószania płynów cuchnących, oraz dokładną instrukcje używania.

Apteczki te zalecają się przedewszystkiem takim, dla których zawezwanie pomocy lekarskiej jest stratą czasu połączone, szczególnie obywatelom wiejskim, podróżnującym itp. 3325 2—?

Cena apteczki kompletnej 3 zlr. w. a.

Do nabycia w aptece pod węgierską koroną **J. Piepesa** we Lwowie, przy placu Bernardyńskim.

W sprawie kolei Wschodniej węgierskiej.

Odezwa.

Odnośnie do uchwały walnego zgromadzenia na 9. b. m. zapadłej, ażeby składać akcje w kasie magistratu miasta Lwowa, komitet oznajmia, że dla ułatwienia tej czynności a oraz dla ubezpieczenia przytem akcjonarjuszów kwitami, na każdego z osobna opiewającemi, uznał za stosowne, użyć pośrednictwa, c. k. uprzywil. galic. akcyjnego banku hipotecznego przy tem deponowaniu. Bank Hipoteczny podjął się tego pośrednictwa, w skutek czego akcje należy składać do tegoż banku, który wszelką za takowe daje porękę. Wzywa się zatem wszystkich pp. posiadaczy, aby raczyli akcje swoje z bieżącemi kuponami i talonem w celu zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia do Pesztu, złożyć do końca miesiąca września w banku hipotecznym, który każdego ze składających z osobna zakwituje i wszystko, co do deponowania tych akcji w sposób statutami wymagany będzie potrzebnem, załatwi. Ci zaś pp. akcjonarjusze, których akcje leżą w innych bankach, uproszą te banki, aby akcje w banku hipotecznym złożyły.

Komitet ma wszelką nadzieję, że pp. posiadacze akcji jak najliczniej przystąpią do wspólnej akcji, gdyż tylko solidarnie działając, możemy odwrócić grożące nam niebezpieczeństwo i zabezpieczyć nasze prawa. Usuwający się od tego, sami sobie przypiszą złe skutki, jakie dla nich i dla drugich wyniknąć mogą. Nareszcie mogą zajść ewentualności, które tylko dla tych pp. akcjonarjuszów korzyść przyniosą, którzy do wspólnego działania przystąpili.

Przypomina się równie tym pp. akcjonarjuszom, którzy do tego czasu po 25 centów włącznie z dawniej uchwalonemi 10 ct. na potrzebne koszta podróży do Peszta i wydatki połączone z czynnościami komitetu niezapłacili, aby raczyli pospieszyć z wpłatą tychże najpóźniej do 30. b. m. do rąk kosjera naszego p. H. Grudera, mieszkającego w kamienicy własnej przy ulicy Kościuszki, dawniej Frenela, l. 17, 2. piątro.

Od komitetu akcjonarjuszów kolei Wschodniej węgierskiej.

Przewodniczący komitetu: *Edward Dzieduszycki.* Sekretarz i członek komit. *Frenkel.*

Koczyk nowy

1—3

półkryty, na zamówienie z dobrego materjału, mocno i starannie wykończony, do sprzedania. Ulica Mickiewicza Nr. 14 u stangreta Bazylego.

Ważne

dla szanownych rodziców i opiekunów.

Z zaczęciem kursu szkolnego r. b. przyjmaję uczniów szkół niższych i wyższych na utrzymanie, opiekę i naukę z połączeniem języka niemieckiego, francuzkiego i muzyki. Adres: **A. Zot,** poczta Lwów. 3447 2—2

Jeneralnego ajenta

poszukuje znaczna fabryka powozów we Wiedniu do odsprzedawania własnych wyrobów, a mianowicie: **wozów kolejowych i tramwajów, omnibusów i wozów ciężarowych, ekipaży, fiakrów, konfortablów** i tympodobnych **wozów zwykłych.** Oferty z podaniem dobrych poleceń pod **„J. 7251** Wagenfabrik" przysłać należy do Annoncen-Expedition **Rudolf Mosse we Wiedniu.**

Pewna panna

życzy sobie udzielać lekcji gry na fortepianie podług metody p. Mikulego pod przystępnemi warunkami. Bliższa wiadomość w sklepie p. Fiali przy placu św. Ducha. 3374 1—2

Biuro streczeń W. Mołodeckiego

we Lwowie ulica Karola Ludwika Nr. 11 lub Sykstuska Nr. 4

rekomenduje guwernantki, wszelkich oficjalistów, nauczycieli, bony i wszelką służbę dworską, ogrodową i gospodarczą.

Pośredniczy w kupnie; przedaży dóbr, folwarków, kamienic i nabycia dzierżaw —

Dostarcza za kontraktem parobków i dziewki.

Wskazuje pomieszkania do najęcia oraz dla uczniów szkół stancje z dogodnościami i korepetycją. Osoby polecane bywają z prawdziwemi rekomendacjami nie zaś z fałszywemi jak to czyni biuro pokątne przy placu Bernardyńskim, w ktorem na żądanie za opłatą fabryknją świadectwa służbowe. 3382 1—3

Z zbliżającą się przyjaźną do przesadzania porą jesienną, poleca się do nabycia

2000

pięcioletnich od 5 do 8 cali wysokich i ½ do 1 cala grubych

drzewek morwowych

(Morus alba) po 30 ct. za sztukę. 3375 1—1

Jan Czarnecki

w Sołotwinie pr. Stanisławów.

Realność w Kołomyi,

oddalona od rynku 400 kroków, położona nad potokiem i korzystna do urządzenia fabryki jest do sprzedania. Obejmuje przestrzeni zwyż 14 morgów, przytem dom murowany o 4ech pokojach, kuchni i spiżarni, sad 2 morgi, otoczony żywym płotem, budynki gospodarcze i studnie. — Bliższa wiadomość pod adresem **J. E. H.** poste restante Kołomyja.

U właściciela tej realności jest na sprzedaż **buhaj** roczniak i 3letnia **krowa** czysto tyrolskiej rasy. 3—3

APTEKA

w jednem z mniejszych miast Galicji. jest do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość w Administracji Gazety Narodow.



Najlepsze do kuracji już słodkie 3353 | Codziennie świeże pakowane 2—7

Winogrona

Feslawskie wyborowe funt po 40 c.
Badeńskie, żółte „ „ 32 „
Burgundzkie, czarne deserowe duże „ „ 32 „
Muszkatowe pachnące deserowe lub na konserwy „ „ 38 „
w koszykach oryginalnych 12 do 15funt.

rozseła za pobraniem, handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku, l. 42.

Wielki krzyk i lament

w kraju na Cholerę, a publiczność niewie że **Balsam Vetorinlego** jest na Cholerę niezawodny środek. Użycie tegoż 20—30 kropel na cukrze lub łyżeczkę od kawy powtarzając tę dozę co 10 minut dwa i trzy razy — usuwa zupełnie wymioty i biegunkę. W razie kurczow żołądka naciera się żołądek czystym balsamem i członki kurczem dotknięte, a skutek niezawodny i pewny.

Oryginalnego balsamu Vetorinigo dostanie w każdej aptece we Lwowie i na prowincji, a nawet we fabryce we Lwowie. 3343 4—6

Flakon z instrukcja kosztuje 1 zl. 50 ct.

Cui | **Bol zebów ustaje** | Uważaj

po użyciu

Feytony.

We Lwowie do nabycia w aptece Jakóba Beisera.

Hotel w Stanisławowie

pod nazwą

„Hotel Kamińskiego"

jest wynajęty.

Hotel ten z największym na sposób pierwszych hoteli europejskich urządzony komfortem, zaopatrzywszy w najlepszą kuchnię, w dobrową piwnicę. w piwa najlepszych gatunków i wzorową służbę, oznaczywszy najdostępniejsze ceny za pokoje, otwieramy z dniem 1go października 1873. polecając się łaskawym względom szanownej Publiczności. 3354 2—7

Degler junior.

L. 3121. 3366 2—3

Ogłoszenie.

W celu wydzierżawienia prawa propinacji wódczanej i piwnej wraz z dodatkiem gminnym i użytkiem browaru miejskiego gminie miasta Rzeszowa przysługującego, na czas od 1. stycznia 1874 do ostatniego grudnia 1876, rozpisuje się niniejszem publiczna ustna licytacja na dniu 16. października b. r. a w razie bezskutecznego upływu tegoż terminu na dniu 30. października b. r. a trzeci i ostatni termin na dzień 6. listopada b. r. zawsze o godzinie 9tej rano.

Cenę wywołania rocznego czynszu dzierżawnego ustanawia się na kwotę 26.111 złr., zaś wadium przed rozpoczęciem licytacji do rąk komisji złożyć się mające na kwotę 2611 złr. w. a.

Oferty pisemne należycie wystawione i przepisanem wadium zaopatrzone, przyjmowane będą przed ukończeniem ustnej licytacji na każdym w powyższych terminów.

Warunki icytacyjne wolno chęć licytowania mającym każdego czasu przed licytacją w urzędzie tutejszym przejrzeć.

Zwierzchność gminy miasta.

Rzeszów 12. września 1873.

Kelner kasjer

(Zahlkelner)

władający językiem polskim, czeskim i francuzkim, poszukuje w swoim zawodzie posady. Zlecenia pod **H. 7250** podać należy do Annoncen-Expedition **Rudolf Mosse** we Wiedniu. 3380 1—1

Nr. 741/pr.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady leśniczego z płacą roczną 360 złr. w. a. ryczałtem na konie w kwocie 100 złr. w a. rocznie. wolnem mieszkaniem w rewirze, palowiną składającą się z suszu, odłamów i odpadków i 5 do 7 morgami gruntu na użytek, rozpisuje się niniejszem konkurs do 15. października b. r.

Ubiegający się o tę posadę zechcą w terminie wnieść podania swe w drodze właściwej do Prezydjum Magistratu i załączyć dowody wieku i należytego fachowego do tej posady uzdatuienia, tudzież wykazać się z dotychczasowego zatrudnienia i dokładnej znajomości języka polskiego. 3349 2—3

Z Prezydjum Magistratu

król. stoł. miasta

Lwów dnia 16. września 1873 r.

ASTMY

Duszność, Chrypka, Katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, uspokaja szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. 2660 12—?

Dostać można we Lwowie w aptece PP. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest to 3287 4—78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem, dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu

9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanteryjn. p. Kamila Strzyżowskiego i Leona Feintucha i w składzie K. Mikolascha.

Ogłoszenie.

W dobrach należących do czeskiego Towarzystwa przemysłu lasowego, położonych w dawnym obwodzie Samborskim, Podbuż, Borynia i Łomna, wakuje 14 posad leśniczych, z roczną płacą 240 do 300 złr., wolnem pomieszkaniem, opałem i 3 morgi gruntu jako deputat. 3363 1—3

Kompetenci i te posady, którzy posiadają język niemiecki i polski, zechcą swe podania napisane własnoręcznie, z wymienieniem wieku i miejsca zamieszkania, przy dołączeniu świadectw dotychczasowej ich służby, wnieść najdalej do 15. października 1873.

Zarząd lasów (Forstverwaltung)

Podbuż dnia 16. 1873.

W księgarniach **Karola Wilda** we Lwowie i w Samborze,

są do nabycia

wszelkie książki szkolne

wykładowe i pomocnicze, używane w szkołach ludowych, gimnazjalnych i realnych, jakoteż w seminarjach nauczycielskich i zakładach naukowych prywatnych.

Księgarnie powyższe otrzymują również wielki skład **komentarzy do klasyków,** słowników, map, atlasów, globusów i t. p. 3381 1—3

Papier Fayard i Blayn

CHARTA CHEMICA DU CODEX.

Leczy *reumatyzmy, katary, zadawnione zapalenie piersi, reumatyzmy w biodrach, rany, oparzenie, spaleniny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itp.* Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki franka i opatrzone są podpisem **Fayard i Blayn.** Papier ten zalecany jest od lat 30. przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry 40. 2663 16—36

W Poznaniu w apt. dra Mankiewicza; we Lwowie w apt. p. P. Mikolasch; w Krakowie w apt. J. Tranczyńskiego; w Brodach w apt. p. M. Kullak

---

HANDEL KORALI

Romualda Turasiewicza

we Lwowie, przy ulicy Akademickiej l. 22

poleca w wielkim wyborze **korale francuzkie rznięte i neapolitańskie;** oraz **Biżuterje** najnowszego fasonu, które tak w całych garniturach, jakoteż i pojedynczo: brosze, kólczyki, branzolety, medaliony i różne inne wyroby z korali, po stałych najumiarkowańszych cenach sprzedaje. 3376 1—12

Oryginalne

Wina zagraniczne i likiery

najlepszej jakości, sprzedane będą po najtańszych cenach za poręczeniem prawdziwości za wielką butelkę.

St. Julien, St. Estephe zł. 1 c. 25
Chateau Margeaux „ 1 „ 75
Lafite lub Larose „ 2 „ 50
Mosel, Brauneberger, Nierensteiner „ 1 „ 25
Rüdes- lub Hochheimer „ 2 „
Muscat Lunel lub Frontignan „ 1 „ 25
Malaga, Madeira, Sherry bardzo stary „ 2 „ —

Cognac fin Champagne zł. 2 „ —
Benedictine ½ butelki „ 2 „ 50
„ 1 butelka „ 4 „ 50
Jamaica-Rum, szlach. ½ butelki. zł. 1½ - 2 „ —
Szampańskie: butelka „ 2 „ -
„ Moet cremant rose „ 3 „ 50
„ Aubertin crem. rose „ 2 „ 50
„ Mom i C. „ 3 „ —
Heidsieck & Co. Monopol 3 „ 50

Clicquot zł. 3 c. 25
Vöslauer Ausstich białe „ — „ 60
Ruster Ausbruch „ — „ 70
Ocet winny I. gatunek za wiadro „ 6 „ —
za butelkę „ — „ 25
Oryginalne piwo z Klein Schwechat we flaszk.: Piwo odstałe ct. 25 marcowe 27

wraz z flaszką. — Skrzynie i flaszki przyjmuję napowrót. Rozsyłka począwszy od dwóch flaszek za zaliczką. 3224 6—50

Alex. Floch, we **Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 8.**

---

2 medale złote. | **Uwieńczone nagrodami** | 3 medale srebrne.

przez Wys. ces. król. rząd wyłącznie uprzywilejowane

wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne

PRZEMYKADŁA na PRZECIĄG POWIETRZA

do drzwi i okien,

które w skutek swojej nieprześcignionej doskonałości, tudzież w uznaniu wyśmienitych swoich przymiotów i taniości cen przy tegorocznej powszechnej wystawie przemysłowej we Wiedniu przyznały „Jury", pierwszą nagrodę medal złoty i 3 medale srebrne. Prócz tego obdarzył mnie Jego Mość cesarz rosyjski Aleksander ces. rosyjskim złotym medalem zasługi z wstęgą orderu św. Stanisława.

Te przemykadła na przeciąg powietrza zrobione są z bawełny, polakierowane na biało, brunatno czerwone i w kolorze dębowym. Każdy może je podług mojej instrukcji przytwierdzić u okien lub drzwi tak, że przy otwieraniu i zamykaniu takowych bynajmniej nie przeszkadzają. 3317 2-10

Cena wałka koloru białego do okien 4 cnt. za łokieć, wałka zaś do drzwi po 6 i 10 cnt. za łokieć, czerwono-brunatne i koloru dębowego do okien po 5 ctn. łokiec, do drzwi po 7 i 11 cnt. za łokieć. Zaopatrzenie jednego okna w wałeczki białego koloru średnich rozmiarów wypadnie najwięcej na 50 cnt.

Zamówienia na prowincji w wielkich i drobnych ilościach, spełniają się jak najrychlej, a do każdej przesyłki dołącza się drukowana instrukcja.

W Wiedniu, Kolowratring Nr. 12 w składzie fabrycznym.

Ochrona przeciw zaziębieniom. | **J. Popelarz** właściciel przywileju i fabrykant. | Największa oszczędność drzewa

---

Preparator otrzymał MEDAL ZŁOTY i **16,600 Fr. Nagrody.**

QUINA LAROCHE

Potwierdzony przez AKADEMIĘ MEDYCZNĄ francuską

ELIXIR *pokrzepiający i przeciw gorączkowy*, wyborny dla osób delikatnych osłabionych; *leczy gastralgije, bladaczki, wychudnienie i marnienie.* Bardzo skuteczny przeciw *gorączkom i utracie sił po gorączkach*, jak również przeciw *zimnicom* tak pospolitym w naszym kraju.

QUINA LAROCHE z **ZELAZEM** w połączeniu przeciwko niedokrwistości, bladaczce i słabościom skrofulicznym.

W Paryżu rue Drouot, 15 i 22; we **LWOWIE** apt. P. **MIKOLASCH;** w Krakowie w apce p. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. Kullak; w K jowie w składzie materjałów aptecznych, pp. Marcińczyk. 2674 17—26

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu

fabryki rumu, likierów i octu

Juljusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika, liczba 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

Nr. 15.411.

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych przy drogach krajowych, na rok 1874. względnie zaś i na lata następne, przeprowadzone będą przez właściwe Wydziały powiatowe rozprawy licytacyjne, pomiędzy 10. a 20. października b. r. a mianowicie:

Powiat	Nazwisko stacji	Cena wywołania rocznego czynszu
Krakowski	Przegorzały	1.700 złr. — ct.
	Mogiła	1.200 „ — „
	Bińczyce	1.855 „ — „
Chrzanowski	Podzagórnie	1.400 „ — „
	Chełmek	
Nowo Sandecki	Gródek	432 „ — „
	Zabełcze	2.208 „ — „
Nowo Targski	Dębno	1 125 „ — „
	Obidowa z Klikuszową	770 „ — „
	Nowytarg biał. Dunajec	2.300 „ — „
	Nowytarg czar. Dunajec	1.261 „ — „
Ropczycki	Dąbie	1.000 „ — „
Pilznieński	Brzeźnica	2.105 „ — „
Sanocki	Olchowce	351 „ 60 „
Birecki	Tyrawa	404 „ — „
	Bircza	1.866 „ — „
Brzozowski	Grabownica	3.400 „ — „
	Dynów	
	Niewistka	860 „ 25 „
	Nozdrzec	350 „ — „
Gródecki	Stawczany	3.200 „ — „
	Porzecze	
Brzeżański	Brzeżany	10 201 „ — „
	Horodyszcze	
	Kozowa	

Powiat	Nazwisko stacji	Cena wywołania rocznego czynszu
Stanisławowski	Jamnica	7.411 złr. — ct.
	Halicz	
	Jezupol	
	Pobereże	
Skałacki	Białakarczma	560 „ — „
	Podwołoczyska	6.400 „ — „
Tłumacki	Miłowanie	3.600 „ — „
	Tłumacz	
Horodenka	Nieżwiska	1.285 „ 95 „
Kołomyjski	Puhary	940 „ — „
Czortkowski	Czortków	1.200 „ — „
	Dzuryn	700 „ — „
	Koszyłowce	566 „ 66 „
	Dawidkowce	435 „ — „
Buczacki	Buczacz	8.505 „ — „
	Monasterzyska	3 100 „ — „
	Zaleszczyki małe	2.105 „ — „
Borszczowski	Kozaczówka	777 „ 36 „
	Babince	
Zaleszczycki	Tłuste	2.400 „ — „
	Korolówka	
	Bedrykowce	
	Kasperowce	
Husiatyński	Husiatyn	1.025 „ 50 „
	Krogulce	320 „ — „

Nadto, w tym samym czasie, odbędą się licytacje:

1) w biórze Wydziału krajowego na wydzierżawienie stacji myta drogowego w Dawidowie, przy drodze krajowej Lwowsko-Rohatyńskiej z ceną wywołania rocznego czynszu 1802 złr. w. a.
2) w Szczawnicy, pod kierunkiem inspektora Wgo Józefa Szalaya, na wydzierżawienie stacji myta mostowego tamże z ceną wywołania rocznego czynszu 900 złr. w. a.

Podając o powyższem do publicznej wiadomości, Wydział krajowy dla ułatwienia konkurencji, przyjmować będzie oferty zbiorowe, bądźto na wszystkie wymienione stacje mytnicze, bądź też na pewną część tych stacyj bez względu na administracyjny rozdział powiatowy. Oferty jednak takie, wnosić tylko można wprost do Wydziału krajowego, najdalej do dnia 10. października r. b., t. j. przed terminem rozpoczęcia licytacyj powiatowych, składając równocześnie w kasie krajowej, lub dołączając do podania odpowiednie wadjum, które oblicza się w stosunku 100 na 100, od łącznej kwoty wywołania. Każda oferta niezależnie od dołączonego wadjum, ma być należycie opieczętowaną, na odwrotnej zaś stronie koperty, umieścić wypada nazwiska wszystkich stacyj mytniczych, zbiorową ofertą objętych. Otworzenie podobnych ofert nastąpi dopiero po nadejściu wyników licytacyjnych z odnośnych Wydziałów powiatowych, porównanie zaś tychże, odbędzie się wobec komisji przez Wydział krajowy do tego wyznaczonej.

Bliższą wiadomyść o warunkach licytacyjnych, powziąść można w Wydziale krajowym lub też w Wydziałach powiatowych. 3378 1—3

Z Rady Wydziału kr. Królestwa Galicji i Lodomerji i W. ks. Krakowskiego.

We Lwowie, dnia 1. września 1873.

Paryski medal nagrody 1867 | Medal zasługi we Wiedniu 1873

Zakład Pazelta dawniej Geyera we Wiedniu.

(I. Bez. Salvatorgasse 10.)

Założony w r. 1840. jako pierwsza

specjalna szkoła handlowa w stolicy państwa.

Rozpoczęcie trzydziestego czwartego roku szkolnego z dniem 1. października.

Dokładne kursa wiadomości elementarnych i wyższych fachowych.

od jednego do dwóch lat.

Zakład, który w czasie swego 33letniego istnienia liczył nad 1300o słuchaczów (z tych 1100 w ubiegłym roku szkolnym) ma pierwszorzędnych nauczycieli (24 profesorów i nauczycieli fachowych) jakoteż dostateczne środki pomocnicze i zbiory, zapewnia przeto swoim elewom w **najkrótszym czasie** i z **małemi kosztami** zupełne wykształcenie dla zawodu kupieckiego, do urzędów bankowych, publicznych zakładów i zakładów obrotowych itp. Również stara się o pomieszczenie ukończonych słuchaczów i wzaj.

Dokładne programy o zakładzie udzielają się najchętniej w kancelarji zakładu, jakoteż w księgarni pp. Gerold & Cie, plac Szczepana i L. W. Seidel & Sohn am Graben. Dla uczni zamiejscowych postara się na żądanie o umieszczenie na wikt i stancję w stosownych domach. 3207 3—4

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.